

W NUMERZE:

- Kto wygrałby z tą drużyną?!
- Udana konferencja szkoleniowa
- Jubileusz Stanisława Chemicza
- Certyfikaty wręczone
- Halowe mistrzostwa Krakowa
- Orkiestra zagrała w Chrzanowie
- Młode Orły w Szalowej

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
grudzień 2019 nr 12 (176)

futbol

małopolski



XXV Plebiscyt na Najlepszego Piłkarza i Trenera Małopolski

Wybieramy liderów roku 2019

 **czytaj na str. 4-8**



Nie ma nic bardziej zdrożnego, aniżeli bycie prorokiem w własnym kraju! Zawężając pojęcie kraju do kategorii regionu (województwa), rzucmy ten despekt na grunt futbolowy i wyjdzie nam jak dwa razy dwa cztery, że małopolski futbol amatorski cierpi za swoje niewątpliwe osiągnięcia!

Wariant polskiego piekietka

W nieodległej przeszłości klasycznym przykładem nagrody rozumianej opacznie było niedopuszczenie do rozgrywek Pucharu Polski szczebla centralnego zwycięskiego klubu na szczeblu wojewódzkim - Harnasia Tymbark. Z powodu rekordowo licznej ilości klubów zgłoszonych do eliminacji PP, a do tego fatalnej aury (wiosenne zamiecie, permanentne deszcze), uniemożliwiającej potoczność kalendarza rozgrywek, MZPN zmuszony był przekroczyć o...1 (słownie: jeden dzień!) termin zgłoszenia Harnasia do fazy ogólnopolskich rozgrywek. Żeby było śmieszniej, pre factum centrala udzieliła „spóźnialskim” dyspensy...

Blżej niezidentyfikowanego decydenta zabolala jednak masowość małopolskiej fazy PP, więc zagrmiał, że jeśli Podlasie zdążyło, gdzie też pogoda nie rozpieszczala piłkarzy, to... To, że uczestników podlaskich eliminacji było 10-krotnie mniej, odnośnego departamentu kompletnie nie interesowało! Na tej jawnej dyskryminacji klub z Tymbarku stracił kilkadziesiąt tysięcy złotych, MZPN-owi przypięto łatkę nieudaczników. Było, minęło...

Zagrali na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy

W chrzanowskiej hali MOKSiR odbył się - już po raz 17. - mecz charytatywny oldbojów Fabloku i Wisły, z którego dochód przeznaczony jest corocznie na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.



Tym razem zebrano rekordową kwotę 4060 złotych, a złożyły się na nią głównie licytacje pamiątek Wisły Kraków. - Za tysiąc złotych została wylicytowana koszulka meczowa Jakuba Błaszczykowskiego - poinformował nas pomysłodawca meczów i organizator, trener Antoni Gawronek.

Warto dodać, że w drużynie Wisły wystąpiły trzy pokolenia rodziny Kmiecików. U boku Kazimierza zagrali jego syn Grzegorz i 9-letni wnuk Franciszek.

FABLOK CHRZANÓW - WISŁA KRAKÓW 4-8 (2-6)

Gole: Grzegorz Biśta 2, Łukasz Kadłuczka, Piotr Lichota - Grzegorz Kmiecik 2, Franciszek Kmiecik, Dariusz Marzec, Jacek Matyja, Jerzy Kowalik.

ność i wydolność sportowo-organizacyjną potencjału województwa okazały się rezultaty certyfikacji przeszło tysiąca akademii piłkarskich. Jak podawaliśmy na łamach „FUTBOLU MAŁOPOLSKIEGO”, aż 25 złotych gwiazdek - odpowiednika najwyższej oceny przyznawanej placówkom, przypadło Małopolsce. Fakt ten, jakże chwalebnie świadczący o dorobku działaczy i trenerów, wywołał efekt szokowy, a wraz z nim podejrzenia o radosną twórczość w prezentowaniu wypełniania kryteriów jakościowych.

Ukoronowaniem skrajnie krytycznego zdumienia gwiazdkami dla Czarnego Dunajca, Staniątka, Niecieczy, Libiąża i wielu innych nie metropolitalnych akademii z Małopolski, stała się wielkopańska obraza warszawsko-barcelońskiej akademii Escola Varsovia. Demonstrując niczym nie udokumentowaną wyższość, no, może jedynie wysokością rodzicielskich wpłat (250 zł), jej szefowie demonstracyjnie obwieścili swoje wycofanie się z programu certyfikacji. Inaczej nie da się tej ostentacji zakwalifikować jako odmiany pogardy dla małych ośrodków, kształcących piłkarskich adeptów.

Strzelony foch swoje zrobił, a jakże... Spakowany departament związkowy uruchomił błyskawicznie strumień weryfikacyjnych kontroli, ukierunkowanych szczególnie na akademie z Małopolski. Presja na szukanie odstępstw od obowiązujących kryteriów nie wzięła się wyłącznie ze wzmożenia rewizorskiego kompleksu centrali. Zadziałała wątpliwa na początku wiara w realność kasy idącej za gwiazdkami, towarzyszącej operacji nadawania certyfikatów! Kiedy już 36 milionów złotych rządowej dotacji znalazło się w budżecie PZPN na rok 2020 i to w pozycji nie pozostawiającej złudzeń, przewaga ilościowa beneficjentów z Małopolski zaczęła uwierać i budzić wątpliwości...

RYSZARD NIEMIEC

gorz Kmiecik 2, Franciszek Kmiecik, Zdzisław Janik, Dariusz Marzec, Jakub Żurek, Jacek Matyja, Jerzy Kowalik.

FABLOK: Łukasz Gielarowski - Tomasz Broniek, Mieczysław Starniowski, Piotr Matyaszewski, Grzegorz Biśta, Krzysztof Borowy, Piotr Lichota, Paweł Olszowski, Krzysztof Kuciel, Łukasz Kadłuczka, Maciej Gądek, Mariusz Wójcik. Trener: Antoni Gawronek.

WISŁA: Zbigniew Dulba - Jakub Żurek, Jerzy Kowalik, Zdzisław Janik, Jacek Matyja, Roman Zięcik, Dariusz Marzec, Mariusz Jop, Paweł Suwała, Grzegorz Kmiecik, Kazimierz Kmiecik, Franciszek Kmiecik. Trener: Marek Motyka. Przed meczem oldbojów zaprezentowali się chłopcy z rocznika 2012. W turnieju zagrały trzy drużyny - Fablok Chrzanów, AP 21 Chrzanów, Górnik Libiąż.

Fot: Jerzy Zaborski

Certyfikaty PZPN dla szkółek piłkarskich rozdane. W niedzielę, 12 stycznia br., w hali Bronowianki w Krakowie, Małopolski Związek Piłki Nożnej zorganizował uroczystość przekazania certyfikatów dla klubów i szkółek, które sprostały wymogom programu porządkowania szkolenia młodych i najmłodszych piłkarzy w naszym kraju.

Wręczenie stosownych dyplomów, których dokonał wielokrotny reprezentant kraju Antoni Szymanowski, członek „Jedenastki 100-lecia PZPN”, zostało poprzedzone wystąpieniem prezesa MZPN, red. Ryszarda Niemca, który gratulując działaczom beneficjentów niewątpliwych wyróżnień zwracał równocześnie uwagę na stojące przed nimi wyzwania oraz na konieczność ścisłego wypełniania

cyjnej oraz Komisji Odwoławczej ds. Certyfikacji PZPN dla szkółek piłkarskich zostały przyznane certyfikaty, które obowiązywać będą do 30 czerwca 2021 roku.

Znaczna część z 694 certyfikatów, w sumie 80, przypadło sportowemu organizmowi działającemu w Małopolskim Związku Piłki Nożnej: 25 złotych, 14 srebrnych i 41 brązowych (włączając Piliczanek Pilica). Sukces jest

Z udziałem Antoniego Szymanowskiego i Michała Probiezsa

Certyfikaty PZPN powędrowały do klubów

wymogów certyfikacji. Uroczystości towarzyszył trener Cracovii Michał Probiezsa.

Przypomnijmy, że Program Certyfikacji to innowacyjny projekt mający za zadanie podniesienie jakości szkolenia w szkołkach piłkarskich na terenie całej Polski. W jego pierwszej edycji do Polskiego Związku Piłki Nożnej wpłynęło 1197 formularzy zgłoszeniowych. Ostatecznie wszystkie wymagania formalno-prawne spełniły 694 podmioty i to właśnie im na mocy decyzji Komisji Weryfika-

ogromny i zarazem wymierny. Jeśli bowiem zostaną zrealizowane rządowe zapewnienia o dofinansowaniu akademii piłkarskich (w 2020 roku do szkółek ma trafić 35 mln zł, w roku 2021 - 45 mln zł a w roku 2022 - 50 mln zł) to już w roku przyszłym pokażna kasa zasili małopolskie akademie. W sumie należy się spodziewać kilku milionów złotych.

Uroczystość w hali Bronowianki, którą zorganizowali i prowadzili wiceprezes MZPN Ryszard Kołtun i członek Pre-



szowianka, KS FLS Kraków, Szkoła Futbolu Staniątka, Wielickie TS AP;

SREBRNY:

Jadwiga Kraków, FAP Futbolica Kraków, MKS Nowa Proszowianka, Football Academy Tokarnia, Pci-mianka Pci-m, Wiarusy Igołomia,

BRĄZOWY:

Prądniczanka Kraków. AP Kmita Zabierzów, Błękitni Modlnica, Grębałowianka Kraków, NAS Wanda Kraków, Lotnik Kryspinów, Orzeł Sidzina, TS Węgrzce, Victoria Kraków, Skala 2004 Skala, Borkowianka Borek Szlachecki, JKS Zelków, Piast Wołowiec, Futbol Brzeczowice, Dalin Myślenice, Jordan-Sum Zakliczyn, UKS Gwarek Wieliczka, OKS Słowik Olkusz, Stowarzyszenie „WAP-Młodzi Przebojem” Wolbrom i Bolesław Bukowno.

(JN)

ZŁOTE:

Nowy Hutnik 2010, Pogoń Skotniki, Cracovia SSA, Orzeł Piaski Wielkie, UKS AP 21, Radzi-



Wybieramy liderów roku 2019

Doroczny plebiscyt na Najlepszego Piłkarza i Trenera Małopolski wkroczył w wiek dojrzały. Obecnie startujemy z 25. edycją plebiscytu i będziemy wybierać liderów małopolskich boisk 2019 roku. Po raz trzeci konkurs na futbolowych i szkoleniowych championów regionu prowadzimy wspólnie z krakowskim oddziałem „Gazety Wyborczej”.

Cracovia i Wisła w Ekstraklasie, kolejne trzy zespoły: Bruk-Bet Termalica Nieciecza, Sandecja Nowy Sącz i Puszcza Niepołomice w I lidze oraz Garbarnia w I i II lidze oto małopolskie aktywa w centralnych rozgrywkach roku 2019. Minione 12 miesięcy przyniosło wiele ciekawych meczów, zaskakujących rozstrzygnięć, spektakularnych akcji, pięknych goli i efektownych parad bramkarzy ale również minorowe nastroje związane z sytuacją wokół krakowskiej Wisły. Fani futbolu chcą wierzyć, że gros problemów odchodzi wraz z upływem roku 2019. W styczniowym okresie przerwy od futbolowej rywalizacji przychodzi czas podsumowań. Atrakcyjną formą ligowych remanentów stały się doroczne plebiscyty układające rankingi drużyn, konkursy wyłaniające futbolowych liderów.

Małopolski Związek Piłki Nożnej ogłasza XXV Plebiscyt na Najlepszego Piłkarza i Trenera Małopolski 2019 roku. Konkurs wyłaniający futbolowych i szkoleniowych championów prowadzimy wspólnie z krakowskim oddziałem „Gazety Wyborczej”. Kibice ochoczo włączają się do zabawy, która wskaże futbolistę - lidera popularności kibicowskiej społeczności. Zapowiada się ostra walka, bowiem kandydatów do zwycięstwa jest wielu.

Plebiscyt trwa od 23 stycznia do 6 lutego 2019 r. włącznie. Rozstrzygnięcie nastąpi 10 lutego podczas uroczystej Gali Piłkarskiej w

gościennych salach Urzędu Miasta Krakowa.

Zgodnie z regulaminem plebiscytu „Najlepszy Piłkarz i Trener Małopolski 2019 roku” prowadzonego na łamach „Gazety Wyborczej” - Kraków, udział w Plebiscycie - jako głosujący - mogą wziąć Czytelnicy, którzy w terminie określonym w Regulaminie oddadzą głos na wybranego przez siebie kandydata z listy zamieszczonej w wydaniu papierowym oraz w serwisie internetowym krakow.wyborcza.pl

Wskazać należy na wybranych kandydatów (internetowo lub na kuponach zamieszczonych w „GW”) w następujących kategoriach:

- najlepszy piłkarz Ekstraklasy, I i II ligi, czyli gracze występujący w rozgrywkach na szczeblu centralnym
- najlepszy trener
- najlepszy młodzieżowiec
- Pozostałych laureatów w kategoriach:
- najlepszy piłkarz: III i IV liga, czyli gracze występujący w rozgrywkach na szczeblu regionalnym
- najlepszy trenerka/trener zespołów kobiecych

- najlepsza piłkarka
- najlepszy trener wychowawca młodzieży
- wybierze z listy nominowanych Kapituła składająca się z przedstawicieli Rady Trenerów, Wydziału Szkolenia MZPN, reprezentantów mediów oraz organizatorów plebiscytu.

Laureatami Plebiscytu zostanie:

- 10 piłkarzy w kategorii Najlepszy Piłkarz Małopolski
- 5 trenerów w kategorii Najlepszy Trener Małopolski
- 3 zawodników w kategorii Najlepszy Młodzieżowiec Małopolski
- 5 piłkarzy w kategorii Najlepszy Piłkarz Lig Regionalnych
- 1 piłkarka w kategorii Najlepsza Piłkarka Małopolski
- 1 szkoleniowiec w kategorii Najlepsza Trenerka/Trener piłki kobiecej w Małopolsce
- 3 trenerów w kategorii Najlepszy Trener Wychowawca Młodzieży.

NOMINOWANI

Wybieranie najlepszych to trudne zadanie, o czym przekonaliśmy się już na etapie przyznawania nominacji. Nie było łatwo. Wśród nich znalazło się 21 piłkarzy występujących na szczeblu centralnym, reprezentujących Cracovię, Wisłę, Termalikę Bruk-Bet Nieciecza, Sandecję Nowy Sącz, Puszcę Niepołomice i Garbarnię Kraków. Wytypowaliśmy ponadto 10 trenerów oraz 13 zawodników młodego pokolenia. Ta ostatnia kategoria zyskała na znaczeniu po wprowadzeniu obowiązku gry młodzieżowca przez 90 minut meczu. Z tego grona kibice wyłonili najlepszą dziesiątkę, pięciu trenerów oraz trzech najlepszych młodzieżowców.

Z kolei Kapituła Plebiscytu będzie wybierać laureatów spośród 29 piłkarzy, którzy na co dzień występują w ligach regionalnych, w III i IV dywizji; 5 piłkarek, 4 trenerów piłki kobiecej i 5 szkoleniowców wychowawców pracujących z młodzieżą.

NAJLEPSZY PIŁKARZ



VULLNET BASHA (Wisła Kraków) - pomocnik, ur. 1990 r. Kiedy omijają go kontuzje, Szwajcar o albańskich korzeniach jest ważnym punktem Wisły. Robi wszystko, by wprowadzić spokój do środka pola.



JAKUB BŁASZCZKOWSKI (Wisła Kraków) - pomocnik, ur. 1985 r. Przy Reymonta mówią o nim „legenda” z kilku powodów. A on nie tylko bierze udział w zarządzaniu klubem, ale też

ciągle dużo daje na boisku. Ma duże szanse, by zagrać na tegorocznych mistrzostwach Europy.



PAWEŁ BROŻEK (Wisła Kraków) - napastnik, ur. 1983 r. Wygląda na to, że jeszcze nie zrezygnował z pogoni za tytułem najsukcieńszego piłkarza w historii Wisły. Szczególnie imponująca była seria

siedmiu goli w pięciu meczach. Ciągłe można na niego liczyć.



JANUSZ GOL (Cracovia) - pomocnik, ur. 1985 r. Kapitan i lider drużyny z prawdziwego zdarzenia. Biją od niego spokój i doświadczenie. Są tacy, którzy ciągle widzą go w reprezentacji Polski. Pod koniec października przedłużył kontrakt z Cracovią.



MATEUSZ GRZYBEK (Bruk-Bet Termalica Nieciecza) - obrońca, ur. 1996 r. Jego sprowadzenie do Bruk-Betu okazało się strzałem w dziesiątkę. Szybko zajął miejsce w pierwszym składzie i już go nie oddał.



SERGIU HANCA (Cracovia) - pomocnik, ur. 1992 r. Człowiek o wielkim sercu, który wyrósł na jednego z ulubieńców kibiców Cracovii. I to nie tylko ze względu na gola, który dał drużynie zwycięstwo w derbach Krakowa.



MATEUSZ KLICHOWICZ (Sandecja) - napastnik, ur. 1991 r. W Nowym Sączu od sezonu 2018/19, ale szybko zdążył wyrosnąć na ważną postać drużyny. W ubiegłym roku zdobył sześć ligowych bramek.



MACIEJ KORZYM (Sandecja) - napastnik, ur. 1988 r. Przez lata pracował na uznanie poza rodzinnym miastem, ale dziś trudno sobie wyobrazić szatnię Sandecji bez niego. Bardzo pomaga kolegom na boisku i poza nim.



RAFAEL LOPES (Cracovia) - napastnik, ur. 1991 r. Portugalczyk po przenosinach do Polski opisał się jednym słowem: „wojownik”. Szybko pokazał, że to nie były słowa rzucone na wiatr. Jesienią strzelił w lidze siedem goli.



MICHAŁ MAK (Wisła Kraków) - pomocnik, ur. 1991 r. Być może potrzebował czasu, by się rozkręcić, ale w końcu stanął na wysokości zadania. Napędza ataki Wisły, obrońcy za nim nie nadążają.



MAREK MASIUDA (Garbarnia Kraków) - obrońca, ur. 1990 r. Od kilku sezonów filar „Brązowych”, obecnie ich kapitan. W tym sezonie dobrze spisywał się jako stoper. W gronie trzecioli-gowców już był laureatem naszego plebiscytu.



MICHAŁ MIKOŁAJCZYK (Puszcza Niepołomice) - obrońca, ur. 1990 r. Urodził się w Koszalinie, ale wyjątkowo mocno wrósł w Niepołomice. Jest kapitanem drużyny, odpowiada za zabezpieczenie tyłów.



MARTIN MIKOVIĆ (Bruk-Bet Termalica Nieciecza) - obrońca, ur. 1990. Potrzebował czasu, by zacząć błyszczeć, ale w ubiegłym roku pokazał, jak dużo może dać drużynie. Wyrósł wręcz na jej lidera, dobrze odnalazł się po lewej stronie obrony.



MICHAŁ PESZKOWICZ (Cracovia) - bramkarz, ur. 1982 r. Lata mijają, a on trzyma poziom. W lidze nie ma wielu starszych piłkarzy od niego, ale w tym przypadku doświadczenie procentuje. Na początku roku zapracował na przedłużenie kontraktu.



MICHAŁ PITER-BUCKO (Sandecja) - obrońca, ur. 1985 r. Im starszy, tym lepszy. Słowak nie tylko robi wszystko, co trzeba w obronie, ale też pomaga z przodu. Jesienią zdobył pięć bramek i był... najlepszym strzelcem w drużynie.



obrony Bruk-Betu.



ARTEM PUTIWCEW (Bruk-Bet Termalica Nieciecza) - obrońca, ur. 1988 r. Do Polski przeprowadził się cztery lata temu i szybko stał się ważną postacią drużyny spod Tarnowa. Pewny punkt

CORNEL RAPA (Cracovia) - obrońca, ur. 1990 r. Na pewne miejsce w podstawowym składzie zasłużył nie tylko solidną grą w obronie. Pomaga też z przodu. Trzy gole i trzy asysty w rundzie jesiennej - to dobry wynik jak na obrońcę.



MACIEJ SADLOK (Wisła Kraków) - obrońca, ur. 1989 r. Robi wszystko, by dawać dobry przykład młodszemu kolegom. Na zakończenie roku przypomniał o sobie efektownym golem z rzutu wolnego.



KAMIL SŁOMA (Garbarnia Kraków) - pomocnik, ur. 1998 r. W drużynie z Rydlówki od roku. Szczególnie okazałe, mimo nowego otoczenia, prezentował się na wiosnę. Jednym z jego głównych atutów jest drybling.



KONRAD STĘPIEŃ (Puszcza Niepołomice) - obrońca, ur. 1993 r. Zaczynał w Mielcu, w Stali, potem był Tarnobrzeg i Siarka, gdzie zapracował na transfer do I ligi. Od rundy wiosennej sezonu 2017/18 ważna postać w obronie Puszczy.



HUBERT TOMALSKI (Puszcza Niepołomice) - pomocnik, ur. 1993 r. Do Niepołomicz przeniósł się przed ubiegłym sezonem z Częstochowy. Kiedy już się rozkręcił, zajął miejsce w podstawowym składzie i nie zapowiada się na to, by miał je wkrótce oddać.



obrońcy nie mają z nim łatwego życia.

MATEUSZ WDOWIAK (Cracovia) - pomocnik, ur. 1996 r. Sam chciałby strzelać z większą regularnością, ale i tak ma bardzo duży wpływ na siłę rażenia Cracovii. Jeden z najszybszych piłkarzy w lidze,

TRENERZY



WOJCIECH ANKOWSKI (Wisła Kraków) - trener, ur. 1979 r.). Pobyt w Jaśkowicach powoli sięga dekady, najpierw w roli zawodnika, a teraz trenera. Misja uratowanie Wisły przed spadkiem z III ligi wprawdzie zakończyła się niepowodzeniem, ale teraz trwa uporczywa walka, by powrót nastąpił jak najszybciej. Trenera i jego piłkarzy czeka nader trudne zadanie, bo konkurencja jest mocna, ale wszystko możliwe...



LESZEK JANICZAK (Hutnik Kraków, ur. 1965 r.). Dzięki jego wiedzy i kompetencjom drużyna z Suchych Stawów czyni systematyczny progres, kończąc rundę jesienną na pozycji wicelidera. Czy na miarę upragnionego awansu do II ligi? Powrót Hutnika do rozgrywek centralnych na pewno byłby pięknym prezentem na jubileusz 70. lecia, który przypada właśnie w tym roku.



TOMASZ KAFARSKI (Sandecja, 1975 r.). Trenerem nowosądeckiego klubu został w czerwcu 2018 roku, wcześniej pracował m.in. w Lechii Gdańsk, Cracovii, Flocie Świnoujście, Olimpii Grudziądz, Bytovii i Górniku Łęczna. Nie da się ukryć, że ostatnia jesień w Nowym Sączu była trudna. Trener wierzy, iż na wiosnę zdarzy się więcej tak miłych momentów, jak ten, gdy Sandecja pokonywała na wyjeździe Miedź Legnica.



PIOTR MANDRYSZ (Bruk-Bet Termalica Nieciecza, ur. 1962 r.). Podczas poprzedniego pobytu w Niecieczy odnotował wiele sukcesów, co w maju ubiegłego roku z pewnością rzutowało na otrzymanie z Bruk-Betu ponownej oferty. Tym razem jednak nie powiodło się, jak to w życiu... Od połowy listopada Termalica ma już innego szkoleniowca.



DARIUSZ MRÓZEK (Podhale Nowy Targ, ur. 1975 r.). Jego półtoraroczny okres pracy w Nowym Targu zaowocował bardzo korzystnym bilansem (30 zwycięstw na 52 mecze) i długą serią 29 gier mistrzowskich bez porażki. Drugoligowy awans był tuż, tuż... Teraz wraca w rodzinne strony, do Bielska-Białej, gdzie będzie prowadzić miejscowy Rekord.

TRENERZY cd.



PIOTR POWROŹNIK (Jutrzenka Giebułtów, ur. 1976 r.). Wcześniej kojarzony z innymi klubami, od dawna związany z Jutrzenką. Grał w niej, od końca 2014 roku znalazł tam zatrudnienie również jako trener. W połowie ubiegłego roku fetował z całym Giebułtówem piękny awans do III ligi. I wbrew opiniom malkontentów Jutrzenka spisuje się dzielnie w ciężkiej walce o zachowanie statusu trzecioligowca.



MICHAŁ PROBIERZ (Cracovia, ur. 1972 r.). W Cracovii od połowy 2017 roku. Nad wyraz konsekwentnie realizuje plan stałego zadomowienia się „Pasów” w krajowej elicie. Notowania Cracovii systematycznie rosną, na celowniku może być nawet główna premia sezonu. Przypomnijmy, że „Pasy” były mistrzem Polski w 1948 roku. To ostatni tytuł, na razie...



MACIEJ STOLARCZYK (Wisła Kraków, ur. 1972 r.). Wprawdzie w połowie listopada ubiegłego roku doszło do rozstania z „Białą Gwiazdą”, na co niewątpliwie wpływ miała długa seria niepowodzeń, ale wcale nie brakuje w Krakowie osób biorących trenera w obronę. Stawiają oni akcent na szczególnie ciężkie uwarunkowania, w jakich przyszło ambitnemu szkoleniowcowi pracować. A przecież wcześniejszych pozytywów wcale nie brakowało...



ŁUKASZ SURMA (Garbarnia Kraków, ur. 1977 r.). Nikt inny nie legitymuje się tak bogatym stażem piłkarskim w ekstraklasie. 559 występów w najwyższej klasie rozgrywkowej to fantastyczny wyczyn. Teraz w roli szkoleniowca z ambicjami. Pokazał to już w Sole Oświęcim, a od lata 2019 roku kontynuuje w Garbarni, gdzie wyraźnie odciska trenerskie piętno.



TOMASZ TUŁACZ (Puszcza Niepołomice, ur. 1969 r.). Rodowity mielczanin, był zawodnikiem i trenerem Stali. Z dobrym skutkiem pracował także z Resovią. 13 sierpnia 2015 roku pojawił się w Niepołomicach, z Puszczą więc jest związany od niemal pięciu lat. Preferuje model gry dobrze zorganizowanej, trzymającej się planu taktycznego i opartej o solidną defensywę.

MŁODZIEŻOWIEC



DANIEL BJELICA (Sandecja) - bramkarz, ur. 1999 r. Jest synem cenionego szkoleniowca, Nenada Bjelicy. Po kilku latach spędzonych w Górniku Zabrze został stamtąd wypożyczony do Sandecji. Jesienią stanął w niej absolutnie nr „1” między słupkami, gdzie w każdym meczu występował w maksymalnym wymiarze czasowym.



ALEKSANDER BUKSA (Wisła Kraków) - napastnik, ur. 2003 r. Jego starszy brat Adam dobrymi występami zapracował na transfer do Stanów Zjednoczonych, a Aleksander ma wszystko, by pójść jego śladem. W sierpniu posłał piłkę do siatki Jagiellonii Białystok, mając 16 lat i 220 dni. I tym samym stał się najmłodszym strzelcem gola w historii Wisły.



DAWID KALISZ (Buk-Bet Termalica Nieciecza) - pomocnik, ur. 1999 r. Pierwsze kroki stawiał w Jastrzębiu Zdroju, skąd trafił do ROW 1964 Rybnik. Od półtora roku jest jednak zawodnikiem Buk-Betu, z którym podpisał trzyletni kontrakt. W rundzie jesiennej odnotował 12 występów, z reguły wychodząc w podstawowym składzie.



WOJCIECH KAMIŃSKI (Buk-Bet Termalica Nieciecza) - pomocnik, ur. 2001 r. Z interesującej strony pokazał się w juniorskich Piastu Gliwice, później grał w rezerwach drużyny aktualnego mistrza Polski. Mimo zgłoszenia w Piaście do sezonu 2019/2020, od lipca ubiegłego roku przebywa w Niecieczy. Okres wypożyczenia do Buk-Betu opiewa na 12 miesięcy.



RADOSŁAW KANACH (Sandecja) - pomocnik, ur. 1999 r. Na listę nominowanych naszego plebiscytu trafił już przed rokiem. Teraz znów przychodzi rekomendować umiejętności utalentowanego zawodnika, który jesienią zagrał we wszystkich meczach mistrzowskich pierwszoligowej Sandecji. Ma stałe miejsce w młodzieżowej reprezentacji Polski trenera Jacka Magiera.



SYLWESTER LUSIUSZ (Cracovia) - pomocnik, ur. 1999 r. Pod Wawel trafił w wieku 16 lat, a ostatnio został pilnym uczniem byłego reprezentanta Polski Janusza Gola. Z tygodnia na tydzień nabierał pewności siebie. Kilkoma występami udowodnił, że jest materiałem na solidnego środkowego pomocnika.



BARTŁOMIEJ MRUK (Garbarnia Kraków) - obrońca, ur. 2001 r. Systematycznie podnosi umiejętności, czego dowodem są pochlebne recenzje ligowe, a zwłaszcza nominacje do drużyny naro-

dowej U-19. Niedawno podpisał kontrakt z wysoko aspirującą Pogon Szczecin, do której zawita od 1 lipca bieżącego roku.



KAROL NIEMCZYCKI (Puszcza Niepołomice) - bramkarz, ur. 1999 r. Mimo młodego wieku ma już za sobą staż zagraniczny. Przez dwa sezony był bowiem zawodnikiem holenderskiego klubu NAC Breda. Od jesieni strzeże bezpieczeństwa bramki Puszczy. Jego poprzednikiem był inny ówczesny młodzieżowiec, Miłosz Mleczo, który z wypożyczenia w Niepołomicach wrócił do poznańskiego Lecha.



DAMIAN PAWŁOWSKI (Wisła Kraków) - pomocnik, ur. 1999 r. Do Krakowa przetranszował się ze Szczecina i pewnie dziś nie żałuje. Końcówka roku należała do niego. Zagrał jedynie w siedmiu meczach, ale to wystarczyło, by udowodnić, że jest materiałem na solidnego pomocnika.



KAMIL PESTKA (Cracovia) - obrońca, ur. 1998 r. Początek roku spędził na wypożyczeniu do Chrobrego Głogów, ale potem wrócił do Krakowa, by znów spróbować podbić ekstraklasę. Głośno zrobiło się o nim jeszcze przed startem sezonu, bo nieźle radził sobie na mistrzostwach Europy do lat 21. Portal Goal.com wybrał go nawet do najlepszej jedenastki fazy grupowej.



MICHAŁ RAKOCZY (Cracovia) - pomocnik, ur. 2002 r. Zadebiutował w ekstraklasie w 2018 r., ale dopiero w tym sezonie dał się poznać lepiej. 18 lat jeszcze nie ma, ale gola w najwyższej klasie rozgrywkowej - owszem. I to jakiego. W meczu z Piastem posłał piłkę do siatki po efektownym strzale głową. W klubie nie bez powodu wiążą z nim duże nadzieje.



MAKSYMILIAN SITEK (Puszcza Niepołomice) - pomocnik, ur. 2000 r. Jest rodowitym rzeszowianinem, rozpoczynając piłkarską przygodę w Stali, a następnie Resovii. Później był aż czteroletni pobyt w juniorskich ekipach stołecznej Legii, skąd trafił do Siarki. W sezonie 2018/19, tak pechowo zakończonym dla tarnobreskiego klubu, stanął grając podstawowego składu. Jesienią zaliczył w barwach Puszczy 13 gier.



KAMIL WOJTKOWSKI (Wisła Kraków) - pomocnik, ur. 1998 r. Do Wisły trafił w lipcu 2017 r. z etykieta: „uwaga, talent!”. Od tamtej pory robi, co może, by pokazać, że nazywano go tak nie przez przypadek. Na początku sezonu regularnie występował w pierwszym składzie Wisły jako młodzieżowiec.

PIŁKARZ LIG REGIONALNYCH

ARTUR BIAŁY (Unia Tarnów) - 28-letni napastnik „Jaskółek”, najlepszy snajper grupy wschodniej IV ligi małopolskiej. Zawsze bardzo aktywny pod bramką rywali. Z dużą łatwością uwalnia się spod opieki obrońców i wychodzi na pozycje strzeleckie. W rundzie jesiennej zdobył 15 bramek.

RAFAŁ DOMARADZKI (Jutrzenka Giebułtów) - jak to zazwyczaj bywa, jeśli chodzi o beniaminków (w tym wypadku trzeciego frontu), takie zespoły nie mają lekkiego życia. I nie inaczej jest z Jutrzenką, ale akurat na grę tego 20-letniego pomocnika patrzy się z nieukrywaniem przyjemnością. Po prostu widać, że chłopak wie, o co chodzi w trudnej sztuce kopania piłki. Kto wie, to trzecioligowe obycie może być wcale niezłym fundamentem dla przyszłych sportowych osiągnięć...

DAWID DYNAREK (Podhale Nowy Targ) - wiosną „Szarotki” pod wodzą tego rutynowanego, 30-letniego pomocnika, tylko gorszym bilansem bezpośrednich meczów z rzeszowską Stalą, przegrały drugoligowy awans. Jesienią zespołowi wiodło się ciut gorzej, ale ten byłby zawodnik m.in. Cracovii nie schodził poniżej dobrego poziomu, a miewał też świetne mecze.

MATEUSZ GAMROT (Hutnik Kraków) - filigranowy (168 cm wzrostu), doświadczony 28-letni pomocnik, nadzwyczaj konkretnie dyskontuje swoje niebagatelne boiskowe doświadczenie, zdobywane m.in. w barwach Łódzkiego KS. Ekipa z Suchych Stawów jest przecież wiceliderem na trzecim froncie! A zawodnik, do swoich podstawowych, czyli kierowniczych (w grze) obowiązków dorzucił jeszcze 3 gole.

JOHNNY SPIKE GILL (Watra Białka Tatrzańska) - 18-letni Anglik był jednym z najlepszych bocznych pomocników w grupie wschodniej IV ligi. Dysponujący ogromną szybkością z dużą łatwością ogrywał obrońców rywali. Został zauważony przez działaczy Korony Kielce i na wiosnę może już zagrać w ekstraklasie.

MICHAŁ GÓRECKI (Dalin Myślenice) - liczący 30 lat napastnik, który został w czerwcu ub. roku królem czwartoligowych snajperów, z imponującym dorobkiem 27 goli. Dodajmy jeszcze 12 trafień z jesieni aktualnego sezonu i będziemy mieli snajpera co się zowie! A co na to brat bliźniak, pomocnik Jakub? Jakby tak obaj strzelali...

HERNANI (Glinik Gorlice) - 35-letni Brazylijczyk, mający także polskie obywatelstwo. Niezwykle doświadczony obrońca, mający na koncie 220 występów w ekstraklasie w drużynach Górnika Zabrze, Korony Kielce i Pogoni Szczecin. W zespole Glinika jest czołową postacią w defensywie.

PATRYK KOŁODZIEJ (Hutnik) - mieć takiego defensora, to prawdziwe szczęście. Po pierwsze optymalny (boiskowe ograniczenie i wchodzenie w teoretycznie swoje najlepsze lata) wiek, czyli 25 wiosen. Po drugie świetne warunki fizyczne (192 cm wzrostu), połączone z wszechstronnymi umiejętnościami technicznymi. Wreszcie skuteczność strzelecka, ostatecznie rzadko się zdarza obrońcom strzelić w jednej rundzie 5 goli, a tak było jesienią.

MICHAŁ KOWALIK (MKS Trzebinia) - ten 26-letni pomocnik tylko jesienią siedmiokrotnie wpisywał się na snajperską listę, ponadto dorzucił kilka asyst. Wymiernie zasłużył więc

na miano prawdziwego reżysera boiskowych poczynąń swojej drużyny.

KRZYSZTOF KOZIEŁ (Orzeł Piasko Wielkie) - świetnie budowany (186 cm wzrostu) napastnik, w rundzie jesiennej imponujący skutecznością (autor 12 goli). Groźny w polu karnym dla każdej defensywy, bo jest wszechstronny umiejętnościami. Co dodatkowo utrudnia jego powstrzymywanie. W Piaskach Wielkich z nadzieją czekają na rundę wiosenną...

ŁUKASZ KULIG (CANPACK Okocimski Brzesko) - 29-letni środkowy obrońca. Jego największymi atutami są bardzo dobra gra głową i nieustępliwość i ogromne zaangażowanie. W rundzie jesiennej zdobył trzy bramki, wszystkie głową.

KONRAD KULISZEWSKI (Wiślanie Jaśkowice) - 25-letni pomocnik, m.in. dzięki któremu spadkowicz z trzeciej ligi błyskawicznie wrócił do równowagi i teraz jest wiceliderem czwartego frontu, z głośno akcentowanymi ambicjami powalczenia o promocję. Na nim więc, jako na jednym z grupy wiodących w zespole, opierają się wspomniane prognozy. Absolutnie nie bezpodstawnie.

PATRYK KURA (BKS Bochnia) - 21-letni boczny pomocnik jest wyróżniającą się postacią w swojej drużynie. Jego największe atuty to szybkość, dynamika, ogromne zaangażowanie i pracowitość. Jest bardzo dobrze wyszkolony technicznie. Do końca obecnego sezonu wypożyczony z Puszczy Niepołomice.

MATEUSZ LAMPART (Wiślanie) - kolejny 25-letni pomocnik wicelidera 4 ligi „zachodniej”. Solidnie grał m.in. w Puszczy Niepołomice czy Limanovii, tak samo jest w Jaśkowicach. Nic więc dziwnego, że w klubie jasno stawiają cele - ot, powrót na łono trzecioligowców.

DAWID LINCA (Hutnik) - atutami tego niespełna 21-letniego pomocnika są zarówno wiek, jak i niezłej próby umiejętności (technika, tzw. przegląd pola). Potrafi też skutecznie przymierzyć do bramki rywali (jesienią 3 gole). O takich zawodnikach zwykło się mówić, że „mają papiery na granie”, albo że „przyszłość przed nimi”. Tym samym... do boju!

DAWID LITEWKA (Jutrzenka) - ten filigranowy (165 cm wzrostu) pomocnik jest kolejnym potwierdzeniem, że nie tzw. warunki fizyczne decydują o boiskowym powodzeniu. Po prostu, kiedy piłka nie przeszkadza w grze, a także potrafi się „czytać” grę, to... ręce kibiców same mogą się składać do oklasków.

WOJCIECH MAĆIOR (Tarnovia) - 24-letni środkowy pomocnik znakomicie spisujący się w środku pola. Najlepszy zawodnik ofensywny w drużynie, w rundzie jesiennej zanotował na swoim koncie 9 bramek i 9 asyst. Pewny egzekutor rzutów karnych.

KRZYSZTOF MICHAŁEC (Jutrzenka) - ostoja defensywy trzecioligowego beniaminka. Ale nie powinno to dziwić, skoro niezbędne umiejętności idą ręką w rękę ze świetnymi warunkami fizycznymi (187 cm wzrostu) i doświadczeniem (30 wiosen na kartku). W rundzie jesiennej ani na minutę nie zszedł z boiska.

MATEUSZ MICHON (Wolania Wola Rzędzińska) - 22-letni prawy pomocnik zespołu beniaminka z Woli Rzędzińskiej. Dysponuje dużą szybkością, ponadto w rundzie jesiennej wyraźnie poprawił skuteczność pod bramką rywali (zdołał 8

bramek). Zdecydowanie lepiej prezentuje się także pod względem taktycznym.

MAREK MIZIA (Podhale) - doświadczony, 27-letni napastnik. Wprawdzie ostatnio rzadziej pokonywał bramkarzy (np. jesienią dwa trafienia), ale za to świetnie się czuł w roli „rozprawczacza”. Po prostu zawodnik niezgorzej radzi sobie z absorbowaniem obrońców, czyli wyprowadzaniem wolnego pola dla partnerów.

PATRYK ORLIK (Unia Tarnów) - 19-letni defensywny pomocnik. Młody niezwykle perspektywiczny zawodnik młodego pokolenia cały czas robiący duże postępy. W grze defensywnej notuje sporą ilość odbiorów piłki.

MATEUSZ ORZECZOWSKI (Poprad Muszyna) - doświadczony, 31-letni zawodnik ofensywny. Piłkarz uniwersalny mogący grać na wielu pozycjach i co ważne bardzo skuteczny (w rundzie jesiennej strzelił 10 goli). Bardzo mocny punkt drużyny z uzdrowiska i prawdziwy wzór do naśladowania dla młodzieży.

KARAMO SANE (Pcimiania) - prawdziwy Matuzalem czwartej ligi, 36-latek rodem z Senegalu, w Polsce od jesieni 2007 roku. Wszechstronny zawodnik, z powodzeniem mogący grać w pomocy i w ataku. Swoje doświadczenie dyskontuje skutecznością w grze zespołowej. A świetne warunki fizyczne (184 cm wzrostu), obok niebanalnych umiejętności, są klasyczną wartością dodaną.

KAMIL SOBALA (Hutnik) - napastnik, przedstawiciel grupy najbardziej doświadczonych (33 lata) zawodników ekipy byłego uczestnika rozgrywek o Puchar UEFA. Co jest widoczne w poczynaniach hutników, a wymiennie odzwierciedla się w trzecioligowej tabeli. A 4 jesienne gole? Malkontenci będą kręcić nosem, ale uważni obserwatorzy podkreślą, że rutyniarz gra przede wszystkim dla drużyny.

MATEUSZ SZUKAŁA (Podhale) - jeszcze 20 lat, 187 cm wzrostu, bramkarz. Parametry wręcz wzorcowe, żeby spróbować podbić piłkarski świat. Na razie miał niepodważalne miejsce w bramce nowotarzan. A i ligowy, jesienią bilans, wcale, wcale - 1372 minuty na boisku (16 meczów) i raptem 22 puszczane gole.

KRZYSZTOF ŚWIĄTEK (Hutnik) - wiek jak najbardziej zający dla piłkarza, tzw. chrystusowy (33 lata) i niezmiennie dobra gra, a skuteczność godna najwyższego szacunku. Tylko jesienią pomocnik siedmiokrotnie kierował piłkę do bramki rywali (najlepszy dorobek w drużynie), w sumie ma już na koncie ponad 130 goli, a przecież ten najlepszy snajper w dziejach Hutnika, nie zamierza „wieszać korków na kołku”.

DAWID TONIA (Podhale) - dwudziestolatek, pomocnik, kolejny przedstawiciel utalentowanego, młodego pokolenia w barwach „Szarotek”. Obserwatorzy podkreślają, iż systematycznie czyni zauważalne postępy oraz że jest wyjątkowo chętny do moźolnej, treningowej roboty.

MATEUSZ WILK (Poprad Muszyna) - 25-letni napastnik mający bardzo duże możliwości predysponujące go do gry w wyższej lidze. Niesamowicie aktywny i agresywnie grający w ofensywie. Jesienią poprawił skuteczność i 9 razy wpisywał się na listę strzelców.

SZYMON WITEK (Limanovia) - 25-letni prawy obrońca. Jedną z czołowych postaci zespołu, zawodnik mający niesamowity charakter. Potrafi podnieść drużynę na duchu nawet w najtrudniejszych momentach. Jego wizytówką są indywidualne akcje prowadzone bokiem boiska.

PIŁKARKA



KAROLINA KLABIS
– bramkarka AZS UJ Kraków, reprezentantka kraju. Z krakowskim klubem dwukrotnie sięgnęła po akademickie mistrzostwo kraju. Czterokrotnie została uznana najlepszą bramkarką finałów AMP. Zaliczyła występy we wszystkich 12 sezonach ekstraklasy futsalu, trzy razy zdobyła w nich mistrzostwo Polski z Golem Częstochowa i tyleż razy z AZS UJ. W 2019 roku wywalczyła wraz z koleżankami Puchar Polski.



JUSTYNA MAZIARZ
– doświadczona napastniczka Jagiellonek, sześciokrotna mistrzyni Polski w futsalu, rekordzistka Ekstraligi pod względem ilości zdobytych złotych medali. Ze swoim zespołem gra również na trawiastym boisku. Pani Justyna pochodzi z okolic Mielca. Swoją piłkarską przygodę zaczynała w Sokole Kolbuszowa Dolna, później występowała w Golu Częstochowa.



NATALIA SITARZ
– jedna z liderek Jagiellonek zawodniczka formacji ofensywnych, która zyskała sobie opinię piłkarki tyleż walecznej, co skutecznej. Ma za sobą występy reprezentacji narodowej w futsalu. Swoją postawą na boisku zwalcza stereotyp głoszący jakoby piłka nożna była zarezerwowana wyłącznie dla mężczyzn. Absolwentka krakowskiej AWF pracuje obecnie w dwóch akademiach piłkarskich, w tym w Akademii Młodych Jagiellonek.



PAULINA TOMASIAK
– czołowa piłkarka II ligowego zespołu z Staszówki Jelna, miejscowości w gminie Gródek nad Dunajcem, skuteczna pod bramką rywali. Talent piłkarki rodem z Rytra został dostrzeżony przed trenerów PZPN. Zaliczyła występy w kadrze Polski U-17 i U-19. Odwdzięczyła się golami dla krajowej reprezentacji. Specjaliści przewidują, że Paulina szybko znajdzie miejsce w jednym z czołowych zespołów w kraju.



ANNA ZAPAŁA
– reprezentuje barwy AZS-u UJ Kraków i najlepiej czuje się w środku pola gry. W swoim CV ma występy w reprezentacji U-17 zwyciężone złotym medalem Mistrzostwa Europy w 2013 roku. Czas pokaże czy dostanie jeszcze szanse na pokazanie swoich możliwości w reprezentacji kraju.

TRENER PIŁKI
KOBIECEJ



BEATA JEWIARZ (Górniki Wieliczka, Rysy) – W przeszłości zasłużona piłkarka Podgórze, obecnie trenerka Górnika Wieliczka. W jednym z wywiadów stwierdziła: „To, że piłka nożna jest tylko dla mężczyzn to jest stereotyp – kobiety też potrafią w nią grać. I to czasami nawet lepiej niż mężczyźni. Już od dziecka marzyłam aby grać w piłkę nożną. Trzeba wierzyć w siebie, walczyć i dążyć do zwycięstwa, a swoje marzenia traktować jako najważniejsze cele w swoim życiu.”



KRZYSZTOF KROK
– pochodzący z Tarnowa szkolenowiec ekstraklasowego zespołu Jagiellonek Kraków, który z sukcesami prowadzi najlepszą żeńską drużynę Małopolski. Wcześniej praktykował trenerkę w SMS-ie, Clepardii, Słomniczance, Michałowiance, BKS-ie Bochnia, Lotniku Kryspinów oraz opiekował się juniorami młodszymi Cracovii.



JOANNA KUBISIAK
– Prezes Football Success Academy. Dynamiczna trenerka z uprawnieniami UEFA A. Współpracuje z kobiecymi reprezentacjami Polski U-15 oraz U-17. Ogromne doświadczenie zdobyte nie tylko na boisku i trenerskiej ławce plasuje ją w czołówce szkoleniowców kobiecego. Fachowa wiedza oraz pasja sprawiają, że jej podopieczne stają się nie tylko lepszymi piłkarkami, ale również kształtują swój charakter.



WOJCIECH MRÓZ
– koordynator programu Jelna, trener budujący z sukcesami kobiecy futbol w niewielkiej miejscowości w gminie Gródek nad Dunajcem. Nauczyciel wychowania fizycznego, który zamienił mały uczniowski klub w piłkarską potęgę i zaprowadził je na ogólnopolskie podium.

Wybierz swoich faworytów w następujących kategoriach:

- najlepszy piłkarz Ekstraklasy, I i II ligi, czyli gracze występujący w rozgrywkach na szczeblu centralnym
 - najlepszy trener
 - najlepszy młodzieżowiec
- Pozostałych laureatów w kategoriach:
- najlepszy piłkarz: III i IV liga, czyli gracze występujący w rozgrywkach na szczeblu regionalnym
 - najlepszy trenerka/trener zespołów kobiecych
 - najlepsza piłkarka
 - najlepszy trener wychowawca młodzieży

i zgłoś internetowo na krakow.wyborcza.pl
lub na kuponach zamieszczonych w „GW”

TRENER
MŁODZIEŻY

PATRYK JAŁOCHA (Wisła Kraków, kadra MZPN, ur. 1990 r.). Tradycje rodzinne zobowiązują... Jest synem wicemistrza olimpijskiego z Barcelony, Marcina i stara się, aby nazwisko „Jałocha” wciąż było kojarzone z wartościowymi dokonaniem. Wiedzę trenerską nabywał podczas studiów w Akademii Wychowania Fizycznego, której jest absolwentem.

ROBERT KUBIELA (Sandecja, ur. 1979 r.). Wychowanek Popradu Muszyna, grał również Sandecji, Hutniku Kraków i Górnika Wieliczka. Teraz koncentruje się na szkoleniu piłkarskiej młodzieży. Aktualnie prowadzi w Sandecji drużynę U-19. Niezależnie od tego aktywnie działa w Radzie Trenerów Podokręgu Piłki Nożnej w Nowym Sączu.

KRYSTIAN PAĆ (MAMO, ur. 1981 r.). Dyplom krakowskiej AWF uzyskał w 2004 roku, od tego momentu przekazuje rozległą wiedzę w różnych miejscach. M. in. w Szkółce Piłkarskiej TS Wisła, Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Sportowego Młodzieży w Krakowie-Nowej Hucie, a ostatnio w ramach Mobilnej Akademii Młodych Orłów. Wraz ze ściśle współpracującym Jackiem Matyją regularnie dociera do małych klubów, bo przecież tam rodzą się największe talenty...

ANDRZEJ PASZKIEWICZ (Cracovia, ur. 1982 r.). Kiedyś zawodnik „Pasów”, niedawno wrócił do nich w roli trenera juniorów młodszych. Z wręcz znakomitym skutkiem, bowiem drużyna U-17 Andrzeja Paszkiewicza, którego wydatnie wspiera Grzegorz Wydrych, prezentuje się rewelacyjnie. Po serii 12 zwycięstw i 2 remisów przewaga nad Koroną Kielce wynosi aż 11 pkt... Absolwent AWF w Krakowie.

STANISŁAW ŚLIWA (Garbarnia Kraków, ur. 1970 r.). W brązowych barwach już od kilku dekad. Najpierw w roli sumiennego zawodnika, zawsze imponującego równą formą. A już po zakończeniu kariery, w roli trenera i wychowawcy młodzieży, której pomaga w osiąganiu coraz wyższych pułapów. Systematyczne sukcesy Garbarni świadczą, że w roli koordynatora ds. szkolenia młodzieży spisuje się wzorowo.



U źródeł futbolu

Oszukaliśmy
się sami

Oszukali nas! – grzmiał „zdrowy” sektor rodzimej publiki po ogłoszeniu plebiscytu „France Football” na najlepszego piłkarza globu w roku 2019. Kiedy 2 grudnia w dostojnych murach Théâtre du Châtelet okazało się, że triumfator 64. edycji „Ballon d’Or” został Lionel Messi, a nasz supersnajper Robert Lewandowski został sklasyfikowany na ósmym miejscu, znawcy piłki kopanej znad Wisły uznali rozstrzygnięcie za obarczone wadą ignorancji. Miejsce w trójce należało się „Lewemu” jak psu zupa – powtarzali na łamach i forach! Jak można nie dostrzegać klasy goleadora Bayernu? – pochyłali się nad niekompetencją elektorów.

Opinia o braku szacunku dla klasy pana Roberta ze strony paryskiego periodyku poszła w lud, potwierdzając jedynie „prawdę prawdziwą” o negatywnym stosunku Francuzów do osiągnięć chłopaków znad Wisły. Niewielu pochyliło się nad regułami plebiscytu i szczegółami podsumowania osiągnięć roku 2019, z których można wyczytać, że „Złotą Piłkę” zdobył Messi (Argentyna/Barcelona) gromadząc 686 pkt, wyprzedzając Virgila van Dijka (Holandia/Liverpool) 679 pkt. Z kolei trzeci Cristiano Ronaldo uzyskał 476 pkt a czwarty Sadio Mane 347 pkt. A Lewandowski? Zgromadził 44 pkt, co dało ósmą lokatę, 23 wskazania za bramkarzem Liverpoolu Alissonem Beckerem – 67 pkt oraz 3 oczka przed dziewiątym Bernardem Silvą.

Kto wybiera triumfatorów „Ballon d’Or”. Plebiscyt „FF” tworzą dziennikarze/elektorzy, obecnie ze 180 krajów świata. Każdy z nich wysyła do centrali periodyku w Paryżu swoją listę TOP 5. Według rodzimych speców na futbolu znają się ci, którzy dostrzegli klasę Lewandowskiego, czyli Maciej Iwański z TVP Sport oraz Karl-Heiz Wild z niemieckiego „Kicker” umieszczając „Lewego” na czele (po 6 pkt) oraz żurnaliści z Hondurasu, Kambodży, Pakistanu, Serbii, Turku i Caicos (terytorium zależne Wielkiej Brytanii w Ameryce Środkowej), Białorusi, Mołdawii, Słowenii, Sri Lanki, Szwajcarii, Cypru, Czech, Gwinei Równikowej, Malty, Nikaragui, Węgier i Zjednoczonych Emiratów Arabskich, którzy przyznali kapitałowi reprezentacji Polski od 1 do 3 pkt.

Z kroniki żałobnej

EDWARD
BIELEWICZ

W jednym z krakowskich szpitali zmarł 14 stycznia br. Edward Bielewicz. Miał 71 lat.

Kto Edka znał, ten zapewne zgodzi się, że odszedł w okolicznościach niejako symbolicznych. Na posterunku, w biegu, nagle... Na boisku pod balonem obiektu sportowego na os. Kalinowym, gdzie pracował, były znakomity piłkarz zasłabł. Zawął... Mimo szybkiej pomocy medycznej i przewiezieniu do szpitala nie udało się Go uratować.

Edward Bielewicz urodził się w Bochni. Był wychowankiem ROW Rybnik, z którym w 1968 roku awansował do ekstraklasy. Klub z Rybnika nigdy wcześniej nie zaszedł tak wysoko. Z powodzeniem występował także w Hutniku Kraków, Cracovii, Białym Orle Detroit i Grębałowiance Kraków (grający trener).

Ale bez wątplenia życiowy sukces osiągnął po przenosinach z Suchych Stawów do Stali Mielec, z którą w 1976 roku wywalczył tytuł mistrza kraju. Była to powtórka tego, co

wydarzyło się trzy sezony wcześniej, gdy młode „Leylandy” wprowadziły całą Polskę w osłupienie. W pucharowym serialu Stali zagrał przeciwko tak renomowanym firmom jak Real Madryt czy Hamburger SV. Od 1991 r. był sędzią piłkarskim.

Pasji Edka i Jego życzliwego uśmiechu będzie nam bardzo brakować...

ANTONI
JAWORSKI

25 grudnia 2019 zmarł w wieku 73 lat Antoni Jaworski. W latach 1956-1960 grał w młodzieżowych drużynach KKS Prokocim Kraków. Od 1968 r. sędzią piłkarski ówczesnej III ligi i asystent sędziela centralnego. Później ceniony obserwator.

W latach 1985-1997 pełnił funkcję sekretarza Kolegium Sędziów Krakowskiego OZPN. Do niedawna był członkiem Komisji ds. Licencji Klubowych Małopolskiego ZPN. Długoletni pracownik EC „Łęg”.

Natomiast znacząco dłuższa jest lista dziennikarzy, którzy zawiedli nasze oczekiwania. Są na niej reprezentanci krajów głównego futbolowego nurtu: Anglik Henry Winter – komentator „The Times”, Belg Frederic Larsimont z „Le Soir”, Brazylijczyk Cleber Machado z „TV Globo”; 68 letni Hiszpan Alfredo Relano z „AS”, naczelny „France Football” Pascal Ferre, Paolo Condo pracujący dla Sky Sport i „La Gazzetta dello Sport”, Holender Frans van den Nieuwenhof z „Voetbal International”, Portugalczyk Josquim Rita z „S.C.” czy Szwed Anders Bengtsson z „Offside” oraz wielu, wielu innych. Z sumy ich wskazań powstał ranking „FF”, który wzburzył prezesa PZPN. Tuż po ogłoszeniu wyników Zbigniew Boniek napisał na Twitterze: „Złota Piłka to wielkie gó****.” Teza tyleż osobliwa co ryzykowna.

W pierwszy weekend Nowego Roku „Przegląd Sportowy” ogłosił wyniki plebiscytu na Najlepszego Sportowca Polski 2019 roku. Dla głów gadających o futbolu wszystko było jasne. Ma wygrać Lewandowski, a dalsza kolejność... mniejsza o to. I tym razem rzeczywistość okazała swój oszukańczy charakter. W 85. plebiscycie triumfował żużlowiec Bartosz Zmarzlik 98 327 głosów, przez Robertem Lewandowskim 75 785 wskazań. Blisko 24-tysięczna różnica głosów nie pozostawia złudzeń. A jednak. Liczne grono fanów futbolu błyskawicznie zaczęło podważać sens plebiscytowego wyboru. Pojawiły się głosy, że piłka i speedway to dyscypliny o nieporównywalnym prestiżu i poziomie zainteresowania.

Były piłkarz Wojciech Kowalczyk, obecnie komentator tv, napisał na Twitterze: „My ku*** żyjemy w kraju teoretycznym. Najpierw walka i medialna nagonka, by dać Lewandowskiemu niezasłużoną złotą piłkę, a teraz on nie wygrywa z gościem, który na motorze nie potrafi skrócić w prawo.” Kowalczyka wsparł wpływowy redaktor Krzysztof Stanisławski wpisem: „Chodzę po Omanie i widziałem czterech Lewandowskich i nikogo w plastronie żużlowym, nazwisko bez znaczenia. Żarty żartami, a na koniec niech Zmarzlik zrobi sobie zdjęcie z Lewandowskim i można się rozjechać.”

7 stycznia br. fanów pana Roberta spotkało kolejne rozczarowanie. Firma EA Sports poinformowała, że „Lewy” nie znalazł się w najlepszej drużynie roku 2019 w grze FIFA 20. Zawodników do wirtualnej Jedynastki Roku wybierali sami gracze, którzy wskazywali piłkarzy z listy 55 nominowanych. Drużynę wskazaną przez miłośników wirtualnej rozrywki utworzyli najlepsi z najlepszych: Alisson Becker - Andy Robertson, Virgil van Dijk, Matthijs de Ligt, Trent Alexander-Arnold - N’Golo Kante, Frenkie de Jong, Kevin De Bruyne - Sadio Mane, Kylian Mbappe, Leo Messi. Oszukali nas! Znowu...

JERZY NAGAWIECKI

Zasłużony i Honorowy Sędzia PZPN, odznaczony Srebrną Honorową Odznaką PZPN i Złotą Honorową Odznaką KOZPN. Wybitny społecznik, członek Rady Seniorów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WŁADYSŁAW
MARZEC

3 stycznia 2020 r., w wieku 83 lat, zmarł Władysław Marzec, były sędzia piłkarski, a później obserwator.

Aktywnie działał w Komisji Gier i Kolegium Sędziów PPN Kraków. W latach 1958-1962 grał w Ostrowiance Ostrów Królewski, a sędzią został niezawodnie.

Odnaczony Krzyżem Kawalerskim OOP, Srebrną Odznaką Honorową PZPN, Złotą Honorową Odznaką KOZPN. Sędzia Honorowy i Sędzia Zasłużony. Członek Rady Seniorów MZPN.

Cześć Ich Pamięci!

W grudniu ubiegłego roku, podczas uroczystych obchodów jubileuszowych, ogłoszono skład „Jedenastki 100-lecia PZPN”. W gronie ekspertów zaproszonych do uczestniczenia w obradach plebiscytowej Kapituły znalazło się dwóch dziennikarzy „Futbolu Małopolski”: red. nacz. Jerzy Nagawiecki i sekretarz redakcji Jerzy Cierpiatka. Dziś na naszych łamach prowadzą dyskusję na temat, który na wiek cały zdarza się tylko raz.

Kto wygrałby z tą drużyną?!



Jerzy Nagawiecki

- Podjęliśmy się zadania w zasadzie niewykonalnego. Bowiem nie sposób porównywać klasę zawodników grających w różnych epokach, reprezentujących odmienne style, zdobywających nieistniejące dziś trofea.



Jerzy Cierpiatka

- Dobrze, iż powiedziałeś „w zasadzie”. Nie da się ukryć, że zaproszono nas do udziału w przedsięwzięciu frapującym. Wraz z całą Kapitułą odbyliśmy swego rodzaju podróż w czasie, po różnych epokach, wzięliśmy pod lupę kilkadziesiąt kandydatów. Problemem natury zasadniczej, już na samym starcie, było określenie kryteriów, dzięki którym ostateczny kształt „Jedenastki” mógł być zbliżony do optymalnego, choć całkowite wyeliminowanie subiektywnych odczuć było oczywiście programowo wykluczone.

JN - Każdy, kto znalazł się w „Jedenastce 100-lecia”, winien prezentować kilka istotnych cech...

JC - ... aspirujący do niej zresztą też...

JN - Przede wszystkim należało uwzględnić trofea, czyli medale mistrzostw świata i olimpiad, bo w medalowym kontekście zajmowanie się mistrzostwami Europy na razie jest bezprzedmiotowe.

JC - Swoje znaczenie miała znacząca liczba występów w reprezentacji, zwłaszcza w podstawowym składzie podczas ważnych imprez.

JN - W cenie były wyróżnienia indywidualne, konkretnie w renomowanym plebiscycie „France Football”:

JC - A także status ikon polskiego futbolu, co dotyczyło niekiedy zawodników pozornie drugiego planu (pod względem medali), ale przecież cieszących się ogromnym szacunkiem, niekiedy postaci wręcz legendarnych. Uczestników wydarzeń, które z różnych względów przeszły do historii.

JN - Największe sukcesy w finałach mistrzostw świata dotyczyły turniejów w RFN i Hiszpanii. Medale olimpijskie zdobywano w Monachium, Montrealu i Barcelonie.

JC - Od początku było oczywiste, że właśnie te sukcesy powinny w największym stopniu rzutować na ostateczny wynik plebiscytu. Mecze się toczy po to, aby wygrać. I nic tego nie zmienia.

JN - Wspominałeś o plebiscycie „France Football”, w nim długo nie byliśmy w ogóle obecni. Jako pierwszy pojawił się w 1967 roku Włodzimierz Lubański i zebrał cztery głosy, z trzech krajów, zajmując 16. miejsce. To było znamienne, że w „FF” nas nie dostrzegano. Ruszyło się dopiero pięć lat później, od „złota” w Monachium.

JC - To był symbol, akurat za czasów Gierka, że Polak potrafi. W czołowej „dziesiątce” Lubańskiemu doszedł do towarzysztwa „Kaka” Deyna, a nawet minimalnie go wyprzedził. Deyna, dubeltowy bohater finału z Węgrami, choć w pierwszej połowie i dla niego i całej drużyny sprawy szły w złym kierunku.

JN - Oczywiście nie będziemy analizować każdej edycji plebiscytu „FF” z polskim udziałem. Najistotniejsze było zdobycie dwóch trzecich miejsc, przez Deynę i Bońka. Zresztą „Zibi” był

klasyfikowany aż siedmiokrotnie, najczęściej z wszystkich Polaków. Obecny prezes PZPN z pewnością był również w tamtych czasach młodego zawodnika przyznano Władysławowi Żmudzie. Osiem lat później w elicie znaleźli się Grzegorz Lato i Boniek.

JN - Należało pamiętać o wielkich meczach, o kluczowym znaczeniu dla historii polskiej piłki. Od razu ciśnie się na język niesamowity wyczyn Ernesta Wilimowskiego w Strasburgu, jego cztery gole strzelone Brazylijczykom. „Ezi” przeskoczył tego dnia samego Leonidasa.

JC - No i kilka dni przed wybuchem II wojny światowej ustrzelił hat trick kosztem ówczesnych wicemistrzów świata, Węgrów. Postać Wilimowskiego, jego szalenie skomplikowane losy, również podczas posiedzeń Kapituły wzbudziła wiele ożywionych dyskusji. Osobiście głosowałem za obecnością Wilimowskiego w „Jedenastce”, mimo kontrowersji pewnikiem na wieki towarzyszących jego osobie. Strasburg powinien mieć swoje miejsce, futbol przedwojenny też. Ponadto: ile gwiazd światowego formatu świeciło na polskim firmamencie? Nie wiele, ale z Wilimowskim włącznie.

JN - Oczywiście, był piłkarzem genialnym, megagwiazdą spektakularnych spotkań. Również w późniejszych epokach. Na pewno nie wolno było abstrahować od Wembley '73, rok później dramatycznych bojów z RFN i Brazylią, wygranej z Francją o „brąz” Espana '82 czy relatywnie niedawnego meczu z Niemcami, którzy jako

świeżo upieczeni mistrzowie świata przegrali w Warszawie.

JC - Byłoby piękne, aby w „Jedenastce” były reprezentowane wszystkie pokolenia, ale nie mogło to być wykonalne. Starsze w takich sytuacjach zawsze przegrywa z młodszym, ciężar gatunkowy sukcesów też jest różny. Istotne jednak, choć suche wyniki plebiscytu tego nie uzmysławiają, że w wielogodzinnych dyskusjach nie zapomniano o piłkarzach wielkich, choć z góry skazanych na plebiscytową porażkę. Swoje zasługi w kwestii pamięci o tych postaciach wnieśli byli selekcjonerzy. Jacek Gmoch, Antoni Piechniczek, Henryk Apostel, Jerzy Engel, Paweł Janas... Każdy z nich przypominał zebrany sylwetki znakomitych piłkarzy z różnych epok.

JN - Takich na przykład jak Lucjan Brychczy, czyli perfekcyjny technicznie „Kici”...

JC - Albo Ernest Pol, piłkarz o pionującym strzale, co malowniczo określał słynny tytuł prasowy: „Bomba” Pola wstrząsnęła Hampden Park. Doskonale znający Górnik z autopsji jego słynny bramkarz Hubert Kostka nie krył zdania, że na samym topie w Zabrzu był Pol, a po długiej przerwie dopiero następni.

JN - A przecież to też byli gracze wyborni. Na przykład stoper Stanisław Osliżło, który do tej pory jako jedyny strzelił gola dla polskiej drużyny w finale europejskich pucharów, konkretnie przeciwko Manchester City w Wiedniu. Albo wspaniały „Żyga” Szołtysik.

JC - Postacią wybitną i jednocześnie skrzywdzoną przez panujące układy zahaczające o politykę był Jan Banaś. Bez jego goli strzelonych Bułgarom w rewanżu za Starą Zagorę nie byłoby dla Polaków olimpijskich paszportów. Ostatecznie pojechali, ale niestety bez Banasia...

JN - Jeszcze z okresu międzywojennego przywoływano sylwetkę Gerarda Wodara, był wspaniałym lewoskrzydłowym. Zagrał w IO 1936 oraz dwa lata później w mistrzostwach świata.

JC - Z innymi czasami i z lewą obroną kojarzono legionistę Jerzego Woźniaka, piłkarza piekielnie szybkiego i przy tym czarująco eleganckiego. Akurat szwagra Jacka Gmocha, z którym razem występował w Legii.

JN - Jakże ważną, edukacyjną funkcję plebiscytu akcentował podczas posiedzeń dyr. Janusz

Basałaj. Całkowicie zgadzamy się z jego stanowiskiem.

JC - Bo jak na przykład zapomnieć o Gerardzie Cieślaku. Postaci niezłomnej, stanowiącej wzór do naśladowania, po prostu pięknej. Toż to bez wątpienia najlepszy polski piłkarz lat 50., wielki bohater zwycięstwa nad Związkiem Radzieckim, co rok po Październiku '56 miało symboliczną wymowę. I cały czas w tych samych, niebieskich barwach ukochanego Ruchu.

JN - W gronie nominowanych znalazło się wiele postaci jedyńskich, samych w sobie, „nie do podrobienia”. Każdy charakteryzował się czymś niepowtarzalnym, cechami przynależnymi wyłącznie do niego. Byli szaleni popularni, Wilimowski zaistniał w filmie i powieści. O Lubańskim śpiewano piosenki, żartowano „nie bądź Pan taki Lubański”, „Kici” Brychczy imponował techniczną erudycją, Deyna to ten od „rogali”, boiskowy szef wszystkich szefów.

JC - Boniek to z kolei charyzmatyczny człowiek sukcesu, klubowy mistrz Europy, zawodnik najlepszej drużyny świata Juventus. Jan Tomaszewski - ten co zatrzymał Anglików na Wembley. Henryk Kasperczak - wybitny piłkarz i szkoleniowiec, selekcjoner pięciu drużyn narodowych. A Robert Lewandowski to nasza wizytówka w Bundeslidze, najpierw w Borussia Dortmund, teraz w Bayernie, strzelec absolutnie doskonały. Można ten wątek ciągnąć w nieskończoność, ale pora przejść na nasz krakowski grunt. Miejsce w „Jedenastce 100-lecia PZPN” wywalczył jeden „krakus”, Antoni Szymanowski. Czy to zaspokaja nasze apetyty?

JN - Z bliska tym wyraźniej widziałem podczas gali jak bardzo wzruszony był Antek tą formą nobilitacji. Miejsce w elicie należało się Szymanowskiemu bezapelacyjnie.

JC - Pełna zgoda.

JN - Tak samo zgodzimy się, że miejsce w wiecznej pamięci powinni mieć zagwarantowane wybitni przedstawiciele międzywojnia, Józef Kałuża i Henryk Reyman. Pierwszy z nich był zawodnikiem szalenie inteligentnym, o zmyśle strategicznym, co zresztą uwidoczniło się w czasach, gdy Kałuża był kapitanem związkowym przedwojennej kadry. Pułkownik Reyman to król strzelców, rekordzista jako snajper, ale nade wszystko - tak samo

jak Kałuża - ogromny patriota. W 1957 roku jako wcześniej bohaterki żołnierz a teraz selekcjoner zagrzewał podopiecznych w obliczu chorzowskiej konfrontacji z ZSRR słynnym „Orły do boju!”. Znakomity pomocnik i uczestnik tego meczu, Edmund Zientara wspominał, że na przedmeczowej odprawie płk Reyman powiedział: „gramy z bolszewikami, lub Moskalami. Nie mamy czołgów ani dział, ale mamy nasze gorące polskie serca...” W 1963 roku urządzono mu dostojny pogrzeb, choć pułkownik raczej nie należał do zwolenników powojennego „porządku”. A nawet zabierano mu czasowo paszport...

JC - Podczas jednego z posiedzeń Kapituły upomnieliśmy się o zadumę nad klasą Mieczysława „Messu” Gracza, Józefa Kohuta, Tadeusza Parpana, Władysława Gędkę, którzy przecierali tużpowsenne szlaki. Później odzywali się pełnym głosem Janusz Kowalik, Kazimierz Kmiecik, Henryk Maculewicz czy Adam Nawałka, aż dwie dekady wstecz narodziła się wielka Wisła, o niespotykanej wcześniej skali sukcesów. O pokoleniu Szymkowiaków, Frankowskich, Głowackich, Żurawskich też mówiono, postacią symboliczną jest szczególnie dziś Kuba Błaszczykowski. Dokonanie, choćby pobieżnie, tej retrospektywy, wydało nam się niezbędne.

JN - Ustalono, że drużyna ma „grać” systemem 4-3-3. Mielśmy w tej mierze pewne obiekcje.

JC - Bo przy nadmiarze wybitnych napastników chodziło nam, aby w tej formacji poszerzyć sobie pole manewru.

JN - Ale przyjęto inną opcję, co akurat na pozycję między słupkami nie miało żadnego wpływu. Tutaj najwięcej głosów zebrał Józef Młynarczyk, wygrywając rywalizację z Edwardem Szymkowiakiem, Hubertem Kostką, Janem Tomaszewskim, Jerzym Dudkiem i generacją nam współczesnych.

JC - Ile miałeś trafień na 11, „strzałów”?

JN - Dokładnie 10. „Błąd” tkwił w obronie. Pozycje Antka Szymanowskiego, Jerzego Gorgonia i Władysława Żmudy nie budziły wątpliwości. Na lewej stronie ustawiłem Zygmunta Anczoka, choć nie zapominałem o Adamie Musiale.

JC - Ja akurat trafiłem w tym przypadku. Szymanowskiego przesunąłem na lewą flankę

obrony, aby znalazło się miejsce zarówno dla Antka jak Łukasza Piszczka. Takie zabiegi przy drużynach typu „All Stars” są dosyć często stosowane. I to potwierdziło się podczas ogłaszania wyników.

JN - W środkowej linii kandydatury Deyny i Bońka były niepodważalne. Doskonałym uzupełnieniem tego duetu okazał się Henryk Kasperczak, autor na milimetry dokładnych podań do Andrzeja Szarmacha i Deyny podczas słynnego meczu z Włochami w Stuttgarcie. Takich zagrał miał Heniu znacznie więcej.

JC - Z Deyną i Bońkiem sprawa była jasna. Na prawej pomocy ustawiłem Grzegorza Latę. Choć wcześniej kapitalnie grał jako prawoskrzydłowy, świetnie spisał się w drugiej linii podczas Espana '82. Przede wszystkim chodziło mi o to, aby złuzować miejsce w pierwszej formacji, tak „przeciążonej” od nadmiaru znakomitych napastników. Na przesunięciu Lato do linii pomocy polegał mój błąd natury techniczno-regulaminowej. Okazało się bowiem, że należy trzymać się takiego przypisania do formacji, jakiego dokonano podczas oficjalnego ustalenia listy nominowanych.

JN - Lato, Lubański i Lewandowski znaleźli się w ataku. Był kiedyś taki polski film kryminalny pod tytułem „Dwaj panowie „N”. Teraz mamy trzech panów „L”. I to jakich...

JC - Lubański? Idol mego dzieciństwa, napastnik absolutnie światowego formatu. Lewandowski? Mam niewątpliwie sentymalną naturę, ale z pełnym przekonaniem stwierdzam, że takiego snajpera nie mieliśmy nigdy wcze-

śniej. Pójście w konkury z Gerdem Müllerem to sprawa doprawdy fenomenalna. Miałem szkopuł przy wyborze trzeciego napastnika. Szarmach istotnie był „Diabłem”, z piekielnym instynktem do finalizowania najważniejszej sprawy. Gadocha kiwał obłądnie, a na dodatek niemal po sąsiedzku mieszkał przy ul. Bzowej. No i jeszcze grał w Garbarni... A jednak postawiłem na Wilimowskiego i to był mój błąd. Pomysł z „zagospodarowaniem” Lato w środkowej linii jak wiadomo nie wchodził w rachubę...

JN - Sądzę, że „Jedenastka 100-lecia PZPN” w składzie: Józef Młynarczyk - Łukasz Piszczek, Jerzy Gorgoń, Władysław Żmuda, Antoni Szymanowski - Henryk Kasperczak, Kazimierz Deyna, Zbigniew Boniek - Grzegorz Lato, Włodzimierz Lubański, Robert Lewandowski, przy niewątpliwym subiektywizmie członków Kapituły i licznej rzeszy internautów, oddaje stan rzeczy. A zabawa w „selekcjonerów” przednia, bo zadanie było tyle poważne, co odpowiedzialne.

JC - Nominacje nie budzące większych wątpliwości, jeśli w ogóle, to: Młynarczyk, Gorgoń, Żmuda, Szymanowski, Lato, Deyna, Boniek, Lubański i Lewandowski. Pierwsza „7” to medaliści mistrzostw świata, w przypadku Żmudy i Lato nawet podwójni. Nie mogło być mocniejszego argumentu. Akceptacja Kazimierza Górskiego z niebios murowana. Żal, że pozycji tylko jedenaście. Że zabrakło miejsca dla symboli: Cieślaka, Pola, Brychczego... Nie wszystko jednak można mieć. Nawet raz na sto lat.

JERZY CIERPIATKA
JERZY NAGAWIECKI



Finały żaków odbyły się w hali Orła Piaski Wielkie. Zarówno w kategorii żaków starszych (2011), jak i żaków młodszych (2012) triumfowała AM Cracovia. Rywalizacja orlików toczyła się w hali Bronowianki. Turnieje finałowe orlików starszych (2009) i orlików młodszych (2010) wygrała TS Wisła Kraków. Turnieje finałowe rozegrano 12 stycznia br.

ORLIKI STARSZE
(rocznik 2009)

Grupa A	
1. Zieleńczanka I	6 pkt (4-2)
2. Bronowianka Kraków	6 (5-4)
3. Gwarek Wieliczka	3 (3-3)
4. Olimpic Kraków	3 (2-5)

Jędrzejowski, Jakub Koziński, Sebastian Książkiewicz, Mateusz Mączka, Adam Nosal, Jakub Suchan, Karol Trybuła, Kacper Weitz. Trener: Paweł Jaworski.
BRONOWIANKA: Jan Kamiński, Szymon Kępka, Michał Kowalik, Piotr Ludźmierski, Jan Maciuszek,

W żakach Cracovia w orlikach Wisła

Grupa B	
1. TS Wisła Kraków	7 pkt (4-0)
2. SP Pcimianka Pcim	4 (2-1)
3. TS Węgrzce	3 (3-3)
4. Hutnik Kraków	3 (1-6)

Jan Penczek, Maciej Sitarski, Igor Zaszczudłowicz, Szymon Zdański, Szczepan Zięba. Trener: Rafał Tomasiak.

ORLIKI MŁODSZE
(rocznik 2010)

Faza finałowa
O 7. miejsce: Hutnik Kraków - Olimpic Kraków 2-1
O 5. miejsce: TS Węgrzce - Gwarek Wieliczka 2-0
O 3. miejsce: Bronowianka Kraków - SP Pcimianka Pcim 4-0
O 1. miejsce: TS Wisła Kraków - Zieleńczanka Zielonki 2-0

Grupa A	
1. AP Wieliczka I	6 pkt (5-0)
2. Borek II Kraków	3 (3-4)
3. SP Pcimianka Pcim	0 (1-5)

Grupa B	
1. AP Wieliczka I	6 pkt (5-0)
2. Borek II Kraków	3 (3-4)
3. SP Pcimianka Pcim	0 (1-5)

Grupa C	
1. Błękitni Modlnica	4 pkt (4-3)
2. Krakus Nowa Huta	2 (2-2)
3. Nadwiślanka N. Brzesko 1	3 (4-3)

TS WISŁA: Patryk Cichy, Igor Mardyla, Victor Makówka, Dawid Ciałma, Dawid Tracz, Jan Szczepaniak, Dawid Kubik. Trener: Mateusz Nawój.
ZIELEŃCZANKA: Jan Ciałowicz, Szymon Ciepiela, Sebastian



Faza finałowa
O 7. miejsce: Radziszowianka - Nadwiślanka Nowe Brzesko 0-0, karne 2-1
O 5. miejsce: Clepardia I Kraków - Krakus Nowa Huta 1-0

Adam Basiorka, Mateusz Łepecki, Tomasz Olejniczak, Bartosz Wyskiel, Mikołaj Klubka, Olaf Mucha. Trener: Bartłomiej Piwoarczyk.

ŻAKI STARSZE
(rocznik 2011)

Grupa A	
1. AM Cracovia I	7 pkt (8-4)
2. Bronowianka II	6 (3-3)
3. TS Wisła Kraków	4 (6-6)
4. SP Pcimianka Pcim	0 (2-6)

Grupa B	
1. NAS Wanda Kraków	6 pkt (7-3)
2. Garbarnia Kraków	5 (3-1)
3. Gwarek Wieliczka	4 (1-4)
4. Pogoń I Kraków	1 (0-3)

Grupa C	
1. Jadwiga Kraków	7 pkt (10-1)
2. Hutnik I Kraków	5 (6-2)
3. Hutnik II Kraków	4 (7-4)
4. Clepardia II Kraków	0 (0-16)

Półfinały
AP Wieliczka I - Borek II Kraków 2-0
TS Wisła Kraków - Błękitni Modlnica 2-0
O 3. miejsce: Borek II Kraków - Błękitni Modlnica 1-0
O 1. miejsce: TS Wisła Kraków - AP Wieliczka I 3-1

TS WISŁA: Michał Sobociński - Prokop, Aleks Wróblewski, Aleks Suchan, Bartek Przybytko, Mikołaj Janik, Jakub Witkowski, Xawery Głogowski, Kacper Rajtar, Franciszek Zych. Trener: Piotr Dobaj.
AP WIELICZKA: Marcin Maćkowski, Wiktor Skrzeczyński, Filip Karp, Jan Skop, Kacper Petryla, Bartłomiej Derus, Szymon Jędrzejczyk. Trener: Szymon Rudzik.
BOREK: Piotr Barcentewicz,

Półfinały
AM Cracovia I - Bronowianka II Kraków 2-0
NAS Wanda Kraków - Jadwiga Kraków 1-0
O 3. miejsce: Bronowianka II Kraków - Jadwiga Kraków 1-0
O 1. miejsce: AM Cracovia I - NAS Wanda Kraków 3-1

AM CRACOVIA: Patryk Boguta, Marcel Brożek, Tomasz Białek,



Borys Podolecki, Mateusz Mak, Miłosz Kowalczyk, Wojciech Rajda, Dominik Porębski. Trener: Damian Judka.

NAS WANDA: Maciej Kutosz, Tobiasz Gębał, Filip Piotrowski, Kuba Wawrzyk, Bartek, Nastały, Rafał Biela, Mikołaj Miklas, Mikołaj Wilczyński, Patryk Grabias. Trener: Marcin Szczerba.

BRONOWIANKA: Michał Kuźma, Tomasz Lisowski, Aleksander Martins, Tymoteusz Mikołaj, Filip Radziszewski, Adam Rogóż, Igor Ryś, Bartek Lejda. Trener: Michał Lompczyk.

ŻAKI MŁODSZE
(rocznik 2012)

Grupa A	
1. AM Cracovia I	4 pkt (2-1)
2. AP Bonito Mszana Dolna 3	(1-1)
3. Gwarek Wieliczka	1 (1-2)

Grupa B	
1. Błękitni Modlnica	4 pkt (3-1)
2. Clepardia Kraków	4 (3-2)
3. KS FLS Kabel II Kraków	0 (1-4)

Grupa C	
1. Jadwiga Kraków	2 pkt (3-3)
2. Polonia I Kraków	2 (3-3)
3. Garbarnia I Kraków	2 (2-2)

Faza finałowa
O 7. miejsce: Gwarek Wieliczka - Garbarnia I Kraków 1-1, karne 2-0
O 5. miejsce: AP Bonito Mszana Dolna - Polonia I Kraków 0-0, karne 3-2

Półfinały
AM Cracovia I - Clepardia Kraków 4-1
Jadwiga Kraków - Błękitni Modlnica 1-0
O 3. miejsce: Błękitni Modlnica - Clepardia Kraków 4-0
O 1. miejsce: AM Cracovia I - Jadwiga Kraków 4-1

AM CRACOVIA: Adam Wąsiołek, Patryk Syrek, Dominik Zaborowski, Błażej Kłyś, Jan Stelmasiński, Jan Rosa. Trener: Urszula Sadurska.

JADWIGA: Kamil Jachimczak, Miron Podgórn, Maciej Kutrzeba, Oskar Otrębski, Paweł Stalmach, Kacper Wojtas, Miłosz Słomski, Piotr Płoszaj. Trener: Dominik Ślósarczyk.

BŁĘKITNI: Tymoteusz Walińko, Maksymilian Drzygza, Kamil Polakiewicz, Bartłomiej Janik, Franciszek Stefański, Igor Kotula, Jerzy Wołkowski, Oliwier Kustra. Trener: Piotr Pasternak.

9, 10, 16, 17 listopada oraz 15 grudnia 2019 roku na zrewitalizowanym boisku pod balonem na terenie OSiR Wandzianka odbył się cykl turniejów piłki nożnej, w którym rywalizowało ponad 550 dzieci w pięciu kategoriach wiekowych: żak starszy (2011), młodzik (2007-2008), orlik starszy (2009), orlik młodszy (2010) i żak młodszy (2012).

Finał Wanda Cup 2019

W rywalizacji wzięło udział 40 drużyn z 25 klubów sportowych, akademii i szkółek piłkarskich nie tylko z Krakowa (w większości posiadające Gwiazdki Certyfikacji PZPN): Sandecja Nowy Sącz, AP Goal Nowy Sącz, AP Wiki Sanok, Orkan Szczyrzyc, Dąb Zabierzów Bocheński, TS Węgrzce, Michałowianka Michałowice, AP Wieliczka, WKS Wawel, Clepardia Kraków, AP Kabel I, AP „21”, KSPN Pogoń Kraków, AM Cracovia, RKS Garbarnia, KS Biezanowianka AP Prądniczanka, Polska Akademia Piłki Nożnej, UMKS Olimpic Kraków, AP Hutnik Kraków, MKS Krakus, KS Grębałowianka, Polonia Kraków, AS Progres i gospodarze - Nowohucka Akademia Sportu Wanda Kraków.

Rozegrano ogółem 165 spotkań, strzelono 785 goli. Nie brakowało wielkich emocji, pięknych akcji.

Zwycięzcami w poszczególnych kategoriach wiekowych zostali:
• żak młodszy - Orkan Szczyrzyc
• młodzik - Hutnik Kraków
• orlik starszy - AP Goal Nowy Sącz
• orlik młodszy - Nowohucka Akademia Sportu Wanda Kraków
Wybierano najlepszych zawodników i bramkarzy w poszczególnych turniejach. Zostali nimi: Kacper Boratyński - AP Hutnik Kraków, Franciszek Leśniak - Sandecja, Jakub Bolsega - Orkan Szczyrzyc, Eryk Grygierzec - AP Prądniczanka, Wiktor Łukasik - AR Goal Nowy Sącz, Bartek Mikoś - Clepardia, Olek Sta-



nula - NAS Wanda Kraków, Tobiasz Bzdyl - AS Progres. Nagrody specjalne dla najmłodszych zawodników NAS Wanda otrzymali Mikołaj Miklas i Tobiasz Gębał.

Projekt współfinansowany był przez Gminę Miejską Kraków.

Foto: Adam Murzański



645 szkoleniowców ze wszystkich zakątków Małopolski wzięło udział w konferencji metodyczno-szkoleniowej Małopolskiego Związku Piłki Nożnej zatytułowanej „The future of football”. Przybyli w poszukiwani nowoczesnej wiedzy na temat piłki nożnej i jej rozwojowych trendów. Edukacyjna sesja miała miejsce w sobotę, 21 grudnia br., w obiektach Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie.

„The future of football” z udziałem 645 trenerów

Uroczystego otwarcia szkolenia dokonali wiceprezes PZPN Marek Koźmiński, prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec, przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN trener Władysław Łach oraz reprezentant rektora Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, kierownik Zakładu Gier Sportowych i Rekreacyjnych dr hab. Henryk Duda – prof. AWF.

Organizatorzy – członkowie Wydziału Szkolenia MZPN – zadbali o wysoki poziom merytoryczny konferencji, który zapewnili specjaliści-prelegenci:

Prof. dr hab. Jan Chmura specjalista z zakresu metodologii i fizjologii wysiłku fizycznego – wygłosił wykład zatytułowany „Syndrom niskiej intensywności w piłce nożnej”.



Pochodzący z powiatu dąbrowskiego prof. Chmura to naukowiec reprezentujący środowisko wrocławskie, specjalista z zakresu metodologii i fizjologii wysiłku fizycznego oraz teorii sportu, autor ponad 200 prac naukowych i popularnonaukowych, w tym monografii „Szybkość w piłce nożnej” oraz „Rozgrzewka - Podstawy fizjologiczne i zastosowanie praktyczne”. Pan profesor jest wieloletnim współpracownikiem Instytutu Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej w Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, to były Dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego katowickiej AWF oraz były członek Sekcji Wychowania Fizycznego Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Przez lat wiele współpracował z klubami ekstraklasy m.in. z Cracovią, Odrą Wodzisław.

ślaw, Górnikiem Zabrze, Zagłębiem Lubin, GKS Bełchatów.

Mówca stwierdził na wstępie, że w ostatnich dziesięcioleciach nastąpiły olbrzymie zmiany w grze w piłkę nożną. Zwiększyło się tempo gry, zmieniły się: styl gry, technika i taktyka, a także przepisy. Do tych zmian musiał dostosować się trening piłkarski, poważne zmiany nastąpiły w jego teorii i metodyce. Przygotowanie motoryczne piłkarzy do okresu startowego obejmuje dziś inny zakres, inne środki i metody. „Dzisiaj nie da się pracować we współczesnym sporcie na tzw. „nosa” - nie może to być metodą dominującą.”

Następnie prof. Chmura podał przykłady zmian, jakie dokonały się w światowym piłkarstwie. „Na początku lat 50-tych ubiegłego stulecia najlepsi piłkarze (np. Garincha, Di Stefano) pokonywali w czasie meczu dystans 2,5-3,5 km, natomiast na początku XXI wieku 12 do 14 km, np. David Beckham – 11,8, Michael Owen – 12,3, Deco – 13,0 km. Ten jeden przykład pokazuje, jakie zmiany nastąpiły w grze i jak wzrosły wymagania w stosunku do piłkarzy. Podstawą skutecznego działania piłkarza w czasie gry w piłkę nożną są umiejętności piłkarskie. Z kolei wysokie dyspozycje motoryczne: wytrzymałościowe, szybkościowe, siłowe i koordynacyjne warunkują wyższy poziom umiejętności piłkarskich. Stąd też jest zrozumiałe, dlaczego tak wielką uwagę przywiązuje się w treningu do przygotowania motorycznego. Należy je łączyć z wymaganiami, jakie stawia mecz piłkarski, a także do wymagań sezonu startowego. Zarówno w jednym jak i drugim przypadku chodzi o wykształcenie takich dyspozycji psychomotorycznych, które zapewnią piłkarzowi skuteczne wypełnianie powierzonych mu zadań.”

W kolejnej części wykładu Jan Chmura zauważył, że „Tradycyjne przygotowanie motoryczne kon-

centruje się głównie na wytrzymałości tlenowej, spychając na margines kształtowanie dyspozycji, które dla współczesnego piłkarza są wręcz niezbędne – szybkościowo-siłowe w formie krótkotrwałych wysiłków eksplozywnych (starty, sprinty, wysoki, przyspieszenia, wślizgi). W tradycyjnej koncepcji treningu proporcja między wytrzymałością a wysiłkami szybkościowymi, eksplozywnymi jest zachwiana. Taki model treningu nie wytrzymuje próby czasu. Współczesna gra w piłkę nożną wymaga podporządkowania treningowi wytrzymałościowego treningowi szybkościowo-siłowemu i zwrócenia większej uwagi na jakość, a nie objętość stosowanych ćwiczeń.”

Prof. Chmura stwierdził, że tylko kluby prowadzące szczegółowe badania, pomiary i obserwacje swoich zawodników mają szansę wydobyć z nich najbardziej pożądaną zdolność, jaką jest szybkość. Niestety w wielu klubach sportowych zamiast wydobywać, rozwijać szybkość młodych zawodników, to hamujemy ją albo wręcz „zabijamy”. Brak kontroli obciążeń, doprowadza do ogromnego zachwiania proporcji pomiędzy czasem trwania obciążenia a czasem odpoczynku i zamiast kształtować szybkość, rozwijamy wytrzymałość szybkościową – a to jest zupełnie coś innego.

Poruszając tematykę fizjologii wysiłku prof. Chmura wie co mówi. To niezłomny sportowiec, członek ekskluzywnego klubu zdobywców „Korony Ziemi”, biegacz który przebiegł maratony w Europie, Azji, Ameryce Południowej, Ameryce Północnej, Afryce, Australii i na Antarktydzie. Prof. zdobył także koronę maratonów polskich.

Czesław Michniewicz trener reprezentacji Polski U-21, poruszył zagadnienie taktyki gry w obronie, przedstawiając wykład: „Organizacja gry defensywnej na przykładzie reprezentacji Polski U-21”.



Selekcjoner reprezentacji Polski U-21 trener Czesław Michniewicz, wychowanek Ossy Biskupiec Pomorski, były zawodnik Bałtyku Gdynia, Polonii Gdańsk, Amiki Wronki, a następnie szkoleniowiec polskich drużyn ligowych: Lecha Poznań, Zagłębia Lubin, Arki Gdynia, Widzewa Łódź, Jagiellonii Białystok, Polonii Warszawa, Podbeskidzia Bielsko-Biała i Bruk-Bet Termaliki Nieciecza omówił organizację działań zespołowych we współczesnej grze w piłkę nożną, podając konkretne przykłady pracy z „młodzieżówką” przygotowującą się do MME '2019 we Włoszech.

W trwającym ponad godzinę wykładzie wskazywał, jak metodycznie krok po kroku należy uczyć piłkarzy działań zespołowych. W treningach podkreślał rolę powtarzalności. Mówił, że w meczu kluczowa jest dyscyplina, poświęcenie, organizacja i wzajemna pomoc, a też myślenie pozytywnie i wiara w końcowy sukces. „Tego wymagamy od siebie - my jako szkoleniowcy, ale też wymagamy od zawodników i wszystkich ludzi, którzy są przy naszej reprezentacji”.

„Obrona jest naszym atutem – mówił dalej trener reprezentacji U-21. Nie będę ukrywał, że dużo inspiracji czerpię od włoskich trenerów. Bardzo lubię ich filozofię gry i staram się ją wprowadzać w swojej drużynie.” Następnie na licznych przykładach udowodnił, jak zdobyte przez zawodników umiejętności mogą być skutecznie wykorzystywane w grze.

W ostatniej sekwencji swojego wykładu przedstawił zalecenia do treningu taktycznego oraz zachęcał słuchaczy/trenerów do poszukiwania własnych sposobów efektywnego uczenia organizacji gry prowadzonych przez nich zespołów.

Dr Wojciech Herra ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej przedstawił wykład zatytułowany „Budowanie wartości zespołu i zawodników”. Naukowiec prowadzi badania nad wpływem cech osobowościowych i temperamentalnych na wyniki sportowców oraz poszukuje odpo-

wiedzi na pytanie: co ma wpływ na „mistrzostwo”, czyli co odróżnia najlepszych od bardzo dobrych?



To wielki pasjonat psychologii pozytywnej. Od 2001 roku współpracuje z drużynami piłki ręcznej, koszykówki i piłki nożnej. Regularnie prowadzi warsztaty dla trenerów z zakresu motywacji w sporcie oraz budowania efektywnych zespołów.

Prelegent to jeden z najbardziej inspirujących mówców w Polsce. W swoim wystąpieniu skupił się na fundamentach siły psychicznej zawodnika i tym jak zbudować zwycięski zespół. Rozpoczął od stwierdzenia, że... „miarą jakości zespołu jest nie wynik, lecz wsparcie jakiego udzielają sobie zawodnicy” oraz że „sukces to wykonanie zaplanowanych rzeczy!”. Psychologia sportu to przede wszystkim psycholo-

gia zdrowego człowieka. Chodzi o zwiększenie efektywności, podniesienie możliwości, budowanie zespołu, komunikację w zespole, zoptymalizowanie ról zespołowych, wyznaczanie celów. W minionych latach mogło się wydawać, że środowisko piłkarskie podchodzi do treningu mentalnego dość sceptycznie. Nie do końca wiedziano, czym się charakteryzuje. Niemniej tendencje zmieniają się. Dzisiaj, jak przekonywał dr Herra, zainteresowanie tymi zagadnieniami rośnie. Sam w sobie trening mentalny to rozwój określonych cech, czyli powiększanie własnego potencjału.

Z wystąpienia Wojciecha Herry zapamiętałem kilka ważnych prawd. Pierwsza brzmi: „nie mamy wpływu na otoczenie, ale mamy wpływ na to, jak zareagujemy na zjawiska zewnętrzne” oraz druga: „musimy panować nad emocjami własnymi i przestać się koncentrować na emocjach wywołanych przez osoby dookoła nas.”

Panel dyskusyjny

W programie konferencji metodyczno-szkoleniowej MZPN zna-

lazł się również panel dyskusyjny „Skazani na kontratak - świadomy wybór czy droga na skróty” z udziałem trenerów: Czesława Michniewicza, Bogdana Zajęca (II trenera reprezentacji Polski czasów Adama Nawalki) i Roberta Kasperczyka (trenera-koordynatora grup młodzieżowych w MKS Cracovia SSA). Uczestnicy panelu szukali odpowiedzi na pytania: dlaczego polskie zespoły preferują grę z kontrataku? Kto odpowiada za to, że zdecydowana większość rodzimych drużyn gra bardzo defensywnie: predyspozycje zawodników czy podejście trenerów? Co należy zrobić, aby nasze drużyny zaczęły grać bardziej ofensywnie? W jaki sposób postępować (trenować, szkolić), żeby zaprzeczyć krążących powszechnie opinii o polskich piłkarzach stworzonych jedynie do gry z kontry?

Trenerzy potwierdzili zgodnie, że ciężąca na naszym futbolu ocena wynika z niedostatecznego poziomu wyszkolenia zawodników. Nabycie umiejętności pozwalających na stosowanie różnorodnych boiskowych taktyk wymaga zintensyfikowania specjalistycznego

szkolenia, sprawniejszej selekcji, podniesienia poziomu edukacji trenerów, lepszej infrastruktury sportowej. Droga ku osiągnięciu oczekiwanych celów jest żmudna. To proces wymagający cierpliwości oraz okazałych nakładów.

x x x

W części praktycznej konferencji wystąpili szkoleniowcy NKP Podhale Nowy Targ, pracujący pod kierunkiem trenera Dariusza Mrózka, prezentując „Akcenty gry defensywnej w systemie 1-4-5-1 na przykładzie mikrocyklu przed meczem Stal Rzeszów – Podhale Nowy Targ”, a następnie Leszek Janiczak, trener krakowskiego Hutnika, który objaśnił „Główne założenia gry ofensywnej w systemie 1-4-3-3”.

Trwającą ponad siedem godzin konferencję dopełniały kuluarowe dyskusje jej uczestników. Oceny były zgodne. Konferencję wyróżniał wysoki poziom merytoryczny oraz dynamiczna, nowoczesna forma. Konferencję prowadził członek prezydium Zarządu MZPN, red. Jerzy Nagawiecki.

(JN)



Zamiast dogrywki

Nieuleczalna tęsknota doktora

Od czasu do czasu bywam pracownikiem niesubordynowanym, choć staram się trzymać zasady, aby o Garbarni nie pisać na łamach „FM”. Założenie jest bez wątpienia słuszne, zaledwie jestem kojarzony z „Brązowymi”, abym nie dostarczał kolejnych dowodów, że to prawda. Niniejszym, bez wystąpienia o zgodę, ustawiam się w poprzek drogi. Pora bowiem napisać w jednoznacznie sympatycznym tonie o osobie, która budzi powszechny szacunek na Rydlówce i w jej okolicach. Zachodzi podejrzenie, iż w chwilach, gdy o zgodzie w klubie pewnikiem na długo albo w ogóle zapomnieć, to akurat w tym konkretnym przypadku zgodność poglądów jest tyle szczerą, co trwałą. I zdaje się nic nie zakłóci stabilności takiego układu. Bo akurat o to, że dr Andrzej Dubiel to osoba wyjątkowej zacności z całą pewnością nie pokłóci się w Garbarni nikt z nikim.

Postać wieloletniego lekarza klubowego od dawna mnie intrygowała. Zawsze był blisko akcji, niekiedy w samym jej środku, kiedy sytuacja wymagała interwencji. Boiskowe kontuzje, czasem tylko urazy... I liczenie na lekarską pomoc, która ze strony dr Dubiela natychmiast nadchodziła. Nie każdego z poprzedników znał osobiście. Jednych tak, innych nie. Pewne było natychmiast, że sukcesja po Bochenkach, Frańczukach, Kolasach wręcz zobowiązywała do utrzymywania wysokiego poziomu. Zwłaszcza, iż tak jak on czuli się „garbarzami” z krwi i kości, osadzonimi na ukochanym gruncie starego Ludwinowa. Być blisko Garbarni, albo nawet w samym jej środku – to był powód do autentycznej dumy.

Dr Dubiela nie trzeba było zachęcać do „zachorowania” na Garbarnię. Mieszkał blisko starego stadionu, w tej samej kamienicy co Staboszowcy. Jerzy został piłkarzem i trenerem, w obu dziedzinach dzielił wiele. Henryk został renowanym pianistą jazzowym. Zofia urzekła

urodą pięknej aktorki, kto nie wierzy, niech zweryfikuje tę ocenę po obejrzeniu raz jeszcze obrazu pod tytułem „Ogniomistrz Kaleń”. Na Ludwinowie młody Andrzej też chłonał piękne sceny. Na przykład zachwycał się talentem Józka Leśniaka, ogromna szkoda, że jego kariera trwała tak krótko. Do dziś nie może wyjść z podziwu nad bramkarską maestrią Edwarda Szymkowiaka, choć akurat jego parady podczas meczu Garbarnia – CWKS (Legia) Warszawa zamknęły „Brązowym” w 1955 roku drogę być może nawet do tytułu mistrzów Polski. I zawsze pięć będzie zachwyty nad pięknym golem strzelonego przez Wilka Głajcara „Wiślakom” akurat na ich stadionie.

Wkrótce pojawili się nowi idole. Pokolenie współczesne doktorowi, dokładnie lub prawie jego rówieśnicy. Jasiówki, Karpiele, Kucharczyki, Konopki, Kwiatkowscy, Odsterczyłe, Wefniaki, Gadochy i Gigonie. Też byli walczyli wszystkich pieniędzy, choć do skali pierwszoligowych sukcesów Bieńków, Nowaków, Browarskich, Konopelskich czy Stroniarzy jakoś nie było dane im dorównać. Tak czy inaczej, tamta gra bez wątpienia była warta świeczki. O jakże wysokiej wartości artystycznej, co w przypadku dr Dubiela ma wartość szczególną. Bo gdy przychodzi ucinać zawsze miłą pogawędkę, nie tylko romantyczne mecze wchodzi na afisz. Na nim zawsze znajdzie się miejsce na teatr, poezję, film. I że Kalina Jędrusiak albo Krystyna Konarska nie dość, że były pięknymi kobietami to jeszcze umiały śpiewać pięknie. Zwłaszcza kiedy tekstowego tworzywa dostarczała Agnieszka Osiecka.

Wbrew temu, co ostatnio starają się niektóre kręgi wtłoczyć do polskich głów, misja lekarza jednak wiąże się z głębokim poczuciem obowiązku. Z autentyczną troską o los pacjenta, niekiedy tylko potencjalnego. Zdrowie doktora Dubiela, niestety, już nie to samo co kiedyś. Mimo to trwa w pogotowiu telefonicznym w każdej sekundzie. Na prośby odpowiada zawsze jednako i prosto: będę. Bo tego chce. I programowo nie dopuszcza myśli, aby Garbarni odmówić.

Wielekroć powtarzalna i przez to spontanicznie piękna akcja toczy się od trzech dekad. Rydlówkę dzieli od zburzonego stadionu Garbarni raptem kilkaset metrów. Tęsknota doktora za starym Ludwinowem jest nieuleczalna. To więcej niż pewne.

JERZY CIERPIATKA



Dr Stanisław Chemicz

W pociągu jadącym do Europy w ostatnim przedziale jest młodzież i jej szkolenie

Spotkaliśmy się w przededniu jego 80. urodzin. Do lokalu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej przyjechał na rowerze. Przed wielu laty postawił na bacy jako najlepszy środek transportu w zatłoczonym Krakowie i konsekwentnie się tego trzyma. Pogodny, zadowolony z życia, dzierżył w ręku klaser pełen notatek dotyczących futbolu, głównie tego krakowskiego i młodzieżowego. Już w pachołującym wieku piłka nożna stała się główną treścią jego bogatego życia i pozostała nią przed kolejne dekady. Piłkarz Stanisław Chemicz przez siedem sezonów reprezentował barwy Cracovii a następnie, w kolejnych dziesięcioleciach, poświęcił się pracy szkoleniowej, głównie z piłkarską młodzieżą. W tzw. międzyczasie ukończył AWF w Krakowie i uzyskał tytuł doktora zgłębiając historię regionalnego futbolu, czego efektem publikacje poświęcone konspiracyjnym rozgrywkom piłkarskim w Krakowie i Małopolsce podczas okupacji hitlerowskiej.

„Futbol Małopolski” postanowił zaczerpnąć z bogatego doświadczenia dostojnego jubilata. Oddajmy mu głos:

Sport uprawiałem z pasją!

- Mieszkając w niezamożnej rodzinie w Jeleń Górze (p. Stanisław urodził się 15 stycznia 1940 roku w Dunajowie w województwie tarnopolskim i po zakończeniu II wojny światowej rodzina została przesiedlona na tzw. ziemie odzyskane - red.) odczuwałem życiową potrzebę wyrwania się z mojego środowiska. Sport, który uprawiałem z pasją, stwarzał taką szansę. U podnóża Karkonoszy byłbym zapewne dobrym piłkarzem, jak wielu moich kolegów, którzy tam zostali. Ja chciałem więcej. Chciałem być dobrym piłkarzem, chciałem mieszkać w Krakowie, trenować i grać w bogatych piłkarskich klubach Cracovii lub Wiśle, uczyć się, skończyć studia. W realizacji zamierzeń pomogła mi piłka nożna oraz wielka determinacja, zapał! Można bowiem mieć wiele zalet, można być sprawnym, zrecznym, inteligentnym, ale wszystko to na nic się zda jeśli zabraknie najważniejszego: silnej woli, wytrwałości, zawziętości i twardego dążenia do celu.

To właśnie tłumaczy, dlaczego w czasie mojej piłkarskiej przygody byłem tak aktywny na boisku i nigdy nie godziłem się z przegraną. I nie przypominam sobie, abym w trakcie pił-

karskiej kariery (w latach 1965-1971 rozegrał w barwach Cracovii 275 meczów, w tym 153 w I i II lidze oraz PP i dwa razy awansował z „Pasami” do ekstraklasy - red.) doznał poważniejszej kontuzji, gdyż byłem dobrze przygotowany pod względem ogólnorozwojowym. Zawsze dawałem z siebie wszystko! Postępując inaczej czułbym do siebie pogardę. Znałem wielu dobrych piłkarzy i trenerów. Spośród nich najlepsi, wybitni to ci, którzy posiadają coś więcej niż sam talent: wolę i zawziętość oraz umiejętność przyciągania do siebie innych.

Szkolenie dzieci i młodzieży

dawało mi ogromną satysfakcję. Nie tylko uczyłem ich gry, ale i kształtowałem charakter. Długoletnia praca trenera w krakowskiej Wiśle, gdzie zajmowałem się głównie szkoleniem narybku oraz reprezentacji Polski juniorów u boku trenerów Marka Śledzianowskiego i Jana Pieszkę skłoniła mnie do refleksji nad systemem i formami szkolenia młodzież.

Mottem do moich rozważań niech będzie stwierdzenie: „W pociągu jadącym do Europy w pierwszym wagonie są seniorzy, licencje i szkoła trenerów, a w ostatnim przedziale wagonu jest młodzież i jej szkolenie. Wydaje się, że trzeba coś tutaj zmienić, tak abyśmy nie zostali w tyle”.

Piłka nożna jest jedną z najbardziej popularnych dyscyplin sportowych, dlatego też powinno się stworzyć odpowiednie warunki do jej masowego uprawiania. O tym, że mamy zdolną młodzież świadczą wyniki sportowe uzyskiwane mimo nie najlepszego modelu nauczania i dużo skromniejszych, niż w innych krajach zachodnich, warunków.

Obserwuje się ostatnio coraz liczniejszy udział bardzo młodych wiekiem zawodników w najwyższych klasach rozgrywkowych. Wysoki poziom prezentowany przez tych młodych ludzi musiał być poprzedzony

wieloletnim procesem szkolenia.

W Polsce proces szkolenia piłkarza w klubach, które prowadzą to prawidłowo, trwa od ośmiu do dziesięciu lat. Natomiast ten sam proces szkolenia za granicą trwa od dziesięciu do dwunastu lat. Obserwuje się też świa-

towe tendencje do obniżania wieku rozpoczęcia szkolenia.

Na poziom naszych reprezentacyjnych piłkarzy należy spojrzeć krytycznie przez pryzmat futbolowej młodzieży. W porównaniu z rówieśnikami innych państw, szczególnie zachodnich, nie osiągają oni na etapie seniora poziomu takiego, który umożliwiłby grę w czołowych klubach europejskich.

Szukając przyczyn tego stanu rzeczy należy skonfrontować główne założenia szkolenia. Różnice dotyczą choćby liczby jednostek szkolenia i czasu ukierunkowanego na profesjonalne szkolenie. Występują też znaczne różnice w ilości wykonywanej pracy treningowej w stosunku do rówieśników z innych zachodnich krajów Europy.

Podam przykład Norwegii, kraju podobnego do Polski pod względem klimatycznym. Otóż Norwegowie zrobili ogromny postęp jeśli chodzi o piłkę, nie tylko młodzieżową, poprzez wybudowanie w ostatnich latach bardzo dużo hal sportowych o różnych nawierzchniach. Uważam, że powinniśmy zrobić to samo. Jak mamy szkolić sześćo - ośmiolatków, skoro nie mamy odpowiednich obiektów? Na odkrytych boiskach nie można ćwiczyć już od października. Treningi są zawieszane praktycznie do końca marca. Z kalendarza sportowego wypada pięć miesięcy.

Z licznych obserwacji, analiz i badań, dotyczących zajęć treningowych wynika, że w organizacji i treści jednostki treningowej tkwią duże rezerwy polepszenia poziomu nauczania i trenowania. Niektórzy szkoleniowcy przygotowują plan ćwiczeń w oparciu o potrzeby dyktowane stanem przygotowania sprawnościowego zawodników, okresem treningowym w oparciu o założenia taktyki i strategii, doraźne cele wynikające z analizy startów w zawodach sportowych. Inni trenerzy, korzystając głównie z nagromadzonego latami doświadczenia - improwizują zajęcia treningowe w oparciu o zapamiętane i powtarzane schematy. Obydwa sposoby są dobre, jeśli lekcja treningowa posiada wyraźny cel, wynika z konkretnych potrzeb szkoleniowych i jest prowadzona w sposób dynamiczny, z wykorzystaniem odpowiedniego sprzętu pomocniczego. Niestety, nie na wszystkich boiskach piłkarskich widzi się takie zajęcia.

Zbyt często zdarzają się treningi o przypadkowej treści

ćwiczeń, monotonne, pełne licznych niesterowanych przerw. Zbyt często trenerzy nie potrafią wyegzekwować od zawodników koniecznego wysiłku fizycznego, stąd jakość obciążenia jest zupełnie odmienna od wydatkowanego przez zawodników w czasie walki sportowej na zawodach. Bywa też, że przeważają ćwiczenia nie nawiązujące do walki sportowej. Zbyt dużo jest ćwiczeń bez przeciwnika, zbyt mało uwag i korekty w stosunku do popełnionych błędów w szkoleniu techniki i taktyki. Często powtarzane są ćwiczenia znane dobrze zawodnikom z innych dni mikrocyklu treningowego.

W moim przekonaniu odejście od kierunku pedagogicznego w piłce nożnej i preferowanie tzw. technologii wyniku sportowego, a także wymyślanie rozlicznych punktacji prowadzi do obniżenia rzeczywistych osiągnięć w młodzieżowej piłce nożnej, zmniejszenia jej atrakcyjności i mocy wychowawczej, zubożenia jego funkcji społecznych, a w konsekwencji do znacznego regresu. Wiele klubów sportowych nie prowadzi właściwej pracy wychowawczo-szkoleniowej w grupach najmłodszych. Doszło do tego, że piłka nożna wśród dzieci stała się hermetyczna i wręcz autonomiczna. Goniłwa za wątpliwą zresztą sławą, rywalizacja w zdobywaniu nagród, dyplomów, tytułów mistrzów trampkarzy - przysyłania niektórym trenerom piłki nożnej istotne cele i zadania nauczania futbolu w poszczególnych kategoriach wiekowych.

Na drugi plan schodzi pytanie, ilu z tych utalentowanych chłopców wykorzysta skoncentrowane i przyspieszone nauczanie podstaw piłki nożnej, ilu z nich znajdzie swoje miejsce w następnych etapach szkolenia, wśród wyróżniających się juniorów, a wreszcie ilu trafi na stałe do pierwszych drużyn seniorów. Mówi się o dużym odsiewie zawodników w okresie przechodzenia z kategorii wiekowej juniorów do seniorów.

Giną gdzieś utalentowani młodzi gracze

i niewielu kontynuuje dobrze zapowiadającą się karierę. Patogenność polskiej piłki nożnej wśród dzieci i młodzieży jest następstwem uproszczenia metod pracy, a także złego stanu bazy, co zwiększa liczbę urazów, kontuzji i zachorowań. Poziom osiągnięć naszych zawodników w okresie wieku juniora jest relatywnie wysoki, natomiast po przejściu do grupy seniorów, wielu zawodników traci swoją klasę - z obiecującego juniora, wyrasta przeciętny senior od drugiej do piątej ligi. Niedomagania młodzieżowej piłki nożnej w kraju można rozpatrywać również w relacji szkoła - klub sportowy. Współdziałanie obu tych partnerów było zawsze skutkiem nie do końca doprowadzonych koncepcji.

Co jest strategicznym celem szkolenia na etapie nauczania dzieci i młodzieży? Moim zdaniem: dobre wyszkolenie zawodnika, który posiada wszechstronnie ukształtowane podstawy sprawnościowe, techniczno-taktyczne i

psychiczne, do w miarę szybkiego osiągnięcia poziomu mistrzowskiego. Są to piękne slogany, lecz w szarej rzeczywistości wygląda tak, że sprawność naszej młodzieży piłkarskiej jest niezadowalająca, szczególnie w zakresie gibkości, zwinności i koordynacji ruchowej. Szkoleniowcy w klubach nie zawsze mają czas i warunki na uzupełnianie tych braków, które pojawiły się na poziomie szkoły podstawowej, gdzie lekcje wychowania fizycznego pozostawiają wiele do życzenia. Młodzi zawodnicy rozgrywają zbyt dużą ilość meczów w ciągu tygodnia. Często reprezentują kilka zespołów klubowych, grają w sobotę i niedzielę, a czasem dwa mecze dziennie. Suma tych obciążeń daje obraz chłopca przemęczonego, bez świeżości i radości grania. Tymczasem wypoczynek jest tak samo ważny, jak praca. Tak oto

marnujemy talenty, nadmiernie je eksploatując.

Młode talenty są rozsiane dosłownie po całym kraju. Dowodzą tego powołania na konsultacje w ramach kadry narodowej juniorów z różnych roczników. W trakcie dwunastoletniej pracy z trenerem Janem Pieszką w Polskim Związku Piłki Nożnej byliśmy tego świadkami. Pojawił się problem, jak tym uzdolnionym chłopcom zapewnić właściwe, systematyczne szkolenie. Podstawowy wniosek był taki - młodzi polscy piłkarze byli utalentowani, ale w najwcześniejszych etapach swego rozwoju byli zaniedbywani. Konsekwencją są ich, nie w pełni zrealizowane, kariery piłkarskie i stąd się wziął mizerny obraz młodzieżowej i seniorskiej piłki nożnej w naszym kraju.

Kaolejnym zadaniem, jakie stoi przed nami, jest podniesienie prestiżu trenera pracującego z dziećmi i młodzieżą. Musimy też usprawnić procedury transferowe uzdolnionych zawodników, bo na naszym podwórku piłkarskim, jeżeli pojawi się zawodnik o ponad przeciętnych uzdolnieniach, zaczynają się targi, ustalanie barier cenowych. W rezultacie chłopak zamiast awansować i grać z coraz lepszymi, traci czas grając przez okres roku w drużynie, która tego rozwoju nie zapewnia, tylko dlatego, że prezesi klubów nie mogą się porozumieć odnośnie spraw finansowych. Od najmłodszych lat dzieci należy szkolić w sposób specjalistyczny dla dziecięcej piłki nożnej.

Do pracy szkoleniowej należy powołać

trenera - pedagoga do pracy z dziećmi.

Mury polskich uczelni wychowania fizycznego opuszcza rocznie około stu trenerów i instruktorów. Pozornie tylko wydaje się, że mamy nadmiar kadry, w rzeczywistości do pracy trafia tylko 10 - 20 %, reszta szuka innych form zatrudnienia, ze względu na niskie zarobki. Kolejna sprawa niezmiernie ważna, to brak bazy szkoleniowej dla dzieci i młodzieży. Nie chodzi o boiska o nawierzchni trawiastej, niech te boiska w ogóle będą. Obecnie nie mamy wystarczającej ilości obiektów sportowych. Nie ulega wątpliwości, że dziecko uczy się innych nawyków

na profesjonalnym boisku trawiastym, a innych na podwórku lub przed blokiem.

Na zakończenie moich rozważań chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że trenerzy nie są jedną wielką rodziną, a jeśli już, to w tej rodzinie znajdują się ich dwie różne kategorie. Pierwsza to trenerzy pracujący w futbolu wyczynowym, którym przyswieca motto: „nie przegrać podczas najbliższej kolejki ligowej”. Drugą kategorię stanowią szkoleniowcy pracujący z młodzieżą, którzy powinni kierować się zasadą „po pierwsze nie szkodzić”. Obserwując przez dziesięciolecie rodzimy futbol konstatuję, że dla poprawy szkolenia dzieci i młodzieży należy ujednolicić system rozgrywek w naszym kraju. Wiadomo, że 9,10-letni chłopiec nie jest w stanie ogarnąć swoim postrzeganiem większych obszarów boiska. Jeżeli taki zawodnik musi grać na dużym boisku 11/11, to uważam, że czas tej gry jest stracony dla szkolenia tych chłopców. Wiadomo, że kraje takie jak Holandia Niemcy, Austria preferują system turniejów chłopców do lat 10 w składach 4/4 lub 6/6. 10-letnie dziecko zachowuje się zupełnie inaczej, mając zdecydowanie więcej kontaktów z piłką, doskonaląc przy tym technikę użytkową i zapoznaje się z tajnikami taktyki. Reasumując, uważam że powinniśmy szybko wziąć się do pracy. Liczenie na to, że reprezentacja narodowa seniorów w piłce nożnej dokona cuda i wygra mecz z San Marino lub Estonią, jest stratą czasu. Nie mamy piłkarzy tej klasy, co w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Dlaczego? Częściową odpowiedź przynoszą powyższe refleksje.

xxx

Stanisław Chemicz wie o czym mówi. Zna doskonale tajniki futbolu dzieci i młodzieży, zgłębianiu których poświęcił dziesięciolecie. Trenerską przygodę rozpoczął w Cracovii, następnie w roku 1977 związał się z „Białą Gwiazdą”. We wrześniu 1987 roku, przy jego inicjatywie, krakowska Wisła otworzyła nowatorską szkołę piłkarską. W akademii przy ul. Reymonta w Krakowie kształtowały się talenty Łukasza Surmy, Pawła Nowaka, Piotra Gیزی, Łukasza Burligi, Dariusza Treli, Marcina Pasionka, Dariusza Zawadzkiego, Łukasza Skrzyńskiego, Piotra Stawarczyka, Pawła Weinara, Krzysztofa Mączyskiego, Mirosława Spizaka, braci Maków, Pawła Stolarskiego, Mateusza Kowalskiego, Macieja Palczewskiego, Alana Urygi i wielu innych. Wiślacką młodzież trenowali min.: Adam Musiał, Zdzisław Kapka, Wojciech Stawowy, Dariusz Wójtowicz, Janusz Krupiński, Marcin Jałocha, Tomasz Frankowski. Dr Chemicz był także inicjatorem Turnieju im. Adama Grabki - imprezy piłkarskiej dla 12-latków organizowanej rokrocznie w hali Wisły. Na początku 2012 roku rozstał się z Wisłą, przechodząc na emeryturę.

W swoim długim trenerskim życiu 163-krotnie współprowadził reprezentacje Polski do lat 16 i 18, towarzyszył ekipie w trakcie mistrzostw Europy w Szwajcarii i RFN. Uczestniczył w wielu sympozjach trenerskich UEFA: w Pradze (1991), Helsinkach (1993), Barcelonie (1998), Manchesterze (2004), Sztokholmie (2006), odbył staże trenerskie w Manchesterze Utd., AIK Sztokholm i IF Brommapojkarna.

JERZY NAGAWIECKI



Zarząd

17 grudnia 2019

• Odczytany protokół z posiedzenia Zarządu MZPN z dn. 16 lipca 2019 został przyjęty bez uwag. Na wstępie obrad Prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec zaapelował do Prezesów Podokręgów o pilne baczenie na szkółki, które niedawno otrzymały certyfikaty PZPN. Już bowiem rozpoczął się proces weryfikacji przez centralę krajową.

• Jednogłośnie przyjęto uchwałę w sprawie zmiany w składzie Zarządu MZPN, z którego - ze względu na permanentne absencje - odwołano Andrzeja Dankę.

• Jednogłośnie przyjęto uchwałę w sprawie zmiany w składzie Wydziału Gier MZPN, z którego odwołano Wojciecha Batkę.

• Celowość dokonania zmian w składzie Wydziału Dyscypliny MZPN uzasadnił jego Przewodniczący, mec. Bartosz Ryt, który przybliżył sylwetki Tomasza Dudka, Marcina Telegi i Wojciecha Batki. Do wątpliwości wyrażonych przez Bolesława Ściepūrę (podwójna rola Tomasza Dudka jako działacza Wydziału Dyscypliny i jednocześnie Prezesa Maszycanki Maszyce) odnieśli się mec. Ryt i Prezes Niemiec, zaś Wiceprezes Ryszard Kołtun przywołał inny przykład, odnoszący się do Macieja Malskiego (AS Progres). Gdy sprawa dotyczyła konfliktu interesów, osoby pracujące w Wydziale Dyscypliny wyłączały się ze sprawy. Następnie, przy czterech głosach wstrzymujących, przyjęto uchwałę w sprawie zmian w Wydziale Dyscypliny MZPN.

• Jednogłośnie przyjęto uchwałę w sprawie nagród dla 77 działaczy społecznych MZPN w łącznej wysokości 55 940 zł. Prezes Niemiec zauważył, że gdyby mógł chętnie podwoiłby tę kwotę.

• Jednogłośnie przyjęto uchwałę w sprawie nowych członków MZPN/PZPN. Są to następujące podmioty:
- Akademia Piłkarska Wierchosławice
- Stowarzyszenie Frydmanów Sypaniec (nazwa zwyczajowa: Sypaniec Frydman)
- Szkołka Piłkarska Brzeszcze w

Przeczyszynie

- Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach (nazwa zwyczajowa: Akademia Piłkarska Kolejarska)
- Parafialny Klub Sportowy „Jakub” Więclawice Stare
- Klub Sportowy Akademia Górniczo-Hutnicza Kraków
- Towarzystwo Cyklistów Orzeł Spytkowice (nazwa zwyczajowa: Sekcja Futsalu Sparta Spytkowice)

• Genezę i celowość powołania Komisji ds. Ustalenia Ekwiwalentu MZPN (spór na linii Unia Tarnów - Fundacja Górnik Tarnów) uzasadnił Wiceprezes Ryszard Kołtun. PZPN stwierdził, że wyjaśnienie sprawy należy do MZPN. Mec. Bartosz Ryt omówił kwestię regulaminu Komisji, do której składu zaproponowano osoby o wykształceniu prawniczym. Ponadto przedstawił sylwetkę Konrada Twardowskiego. Następnie jednogłośnie przyjęto uchwałę o powołaniu Komisji ds. Ustalenia Ekwiwalentu MZPN, zatwierdzeniu Regulaminu Komisji i ustaleniu jej składu.

• Wiceprezes Ryszard Kołtun przypomniał, że zagadnienie modelu działania Podokręgów MZPN od roku 2020 analizował niedawny Konwent Prezesów MZPN. Udzielono odpowiedzi na pytania zadawane przez Roberta Korala i Józefa Cichonia. Następnie, przy dwóch głosach wstrzymujących, przyjęto uchwałę w sprawie modelu działania Podokręgów MZPN od roku 2020

• Wiceprezes Ryszard Kołtun poinformował, że z działu księgowości otrzymano listę klubów zadłużonych w MZPN w latach 2012-2015. Suma zaległości finansowych wynosi 18 tys. zł. Te kluby przestały istnieć, względnie wygasło ich członkostwo. Wiesław Bąkowski wyraził pogląd, że w uchwale powinna być wskazana kwota oraz lista klubów. Udzielono zapewnienia, że po ostatecznej weryfikacji do uchwały zostanie dołączony stosowny załącznik.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej MZPN, Jerzy Chylewski przypomniał, że przedawnienie zaległości wynosi 10 lat. W sprawie wypowiedział się ponadto Andrzej Szmyt, zaś Prezes Ryszard Niemiec wyliczył kluby, które znalazły się na liście. Następnie jednogło-

śnie przyjęto uchwałę w sprawie umorzenia należności do MZPN z tytułu przedawnienia, ale po ostatecznej korekcie i dodaniu załącznika.

• Zagadnienie dualizmu struktury omówił mec. Bartosz Ryt. Należy powołać się na przepisy Statutu MZPN, nie może istnieć dualizm struktur na tym samym terenie. Zdaniem niektórych członków Zarządu MZPN (Zbigniew Augustyn, Wiesław Bąkowski, Andrzej Szmyt) użyte w projekcie uchwały słowo „wyklucza się” powinno być zastąpione słowem „skreśla się”. Te wątpliwości ostatecznie rozwiązał mec. Ryt uzasadniając, dlaczego termin „wyklucza się” powinien być zachowany. Następnie jednogłośnie przyjęto uchwałę w sprawie wykluczenia Tarnowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej z listy członków MZPN.

• Wiceprezes Ryszard Kołtun przypomniał, że dotychczasowa uchwała w sprawie obiektów piłkarskich została podjęta w 2016 roku. W dyskusji uczestniczyli m.in. Stanisław Strug (sugestia, aby Prezes Ryszard Niemiec wystąpił do burmistrzów i wójtów o stosowanie się do nowej uchwały), Jerzy Nagawiecki, Józef Cichoń, Zbigniew Augustyn, Jan Kowalczyk, Bartosz Ryt. Ustalono, że opłaty za konsultacje będą zniesione. Po zmianach i uzupełnieniach projektu jednogłośnie przyjęto uchwałę w sprawie zatwierdzenia opłat za uzgadnianie projektów budowy, przebudowy i modernizacji obiektów sportowych.

• Jednogłośnie przyjęto uchwałę w sprawie udzielenia Krzysztofowi Szopie, Andrzejowi Żądle i Arturowi Krzeszowiakowi upoważnienia do reprezentowania MZPN w kontaktach z Małopolskim Związkiem Stowarzyszeń Kultury Fizycznej.

• Wiceprezes Ryszard Kołtun przypomniał o pisemnym stanowisku Rady Trenerów MZPN, zdaniem której od najbliższego sezonu udział młodzieżowców powinien być obowiązkowy. Zagadnienie omówił Andrzej Godny, którego wypowiedź merytorycznie uzupełnił Władysław Łach. W dyskusji uczestniczyli m.in. Jerzy Nagawiecki (wniosek, aby w „okręgowce” też było dwóch młodzieżowców), Józef Cichoń (głos za młodzieżow-

cem w klasie A), Krzysztof Szopa. Władysław Łach raz jeszcze podtrzymał wspomniane stanowisko Rady Trenerów i Wydziału Szkolenia MZPN. W głosowaniu wniosek o dwóch młodzieżowców w klasie okręgowej i jednym w klasie A został odrzucony (8 „za”, 13 „przeciw”). Następnie, przy czterech głosach wstrzymujących, przyjęto uchwałę w sprawie ilości młodzieżowców w rozgrywkach MZPN w sezonie 2020/2021 zgodnie z projektem.

• Informację w sprawie Konferencji Trenerskiej MZPN (21.12.2019) złożył Przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN - Władysław Łach. Przygotowania do Konferencji były na bieżąco monitorowane podczas posiedzenia Prezydium Zarządu MZPN.

• Kierunki działania Mobilnej Akademii Młodów Orłów w 2020 roku nakreślił Prezes Ryszard Niemiec, co wcześniej zostało uczynione podczas posiedzenia Prezydium Zarządu MZPN.

Sprawy różne:

• Przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN - Andrzej Sękowski podzielił się refleksjami dotyczącymi rozbieżności w notach dla sędziów na podstawie obserwacji bezpośrednich względnie metodą telewizyjną. Te rozbieżności były bardzo duże, a rozpiętość not między 7,1 a 8,3... Stwierdzono, że obserwacje z trybun częstokroć różniły się ze stanem faktycznym, zaś weryfikacja metodą telewizyjną wydaje się zdecydowanie lepsza.

• Przewodniczący Komisji ds. Bezpieczeństwa - Józef Cichoń mówił o wielu prowokacyjnych zachowaniach trenerów, działaczy i zawodników podczas meczów.

• Prezes Podhalańskiego PPN - Jan Kowalczyk mówił o problemach Podokręgu Nowy Targ oraz wyraził serdeczne podziękowania dla mec. Bartosza Rytę, który znakomicie zredagował odwołanie sądowe, było skuteczne.

• Prezes PPN w Gorlicach - Zbigniew Augustyn poinformował, że kluby upominają się o rachunki za noty księgowe.

(JC)

Limanowa

Puchary dla wyróżnionych zespołów

W serdecznej atmosferze przebiegało świąteczno-noworoczne spotkanie zorganizowane 21 grudnia 2019 roku przez Limanowski Podokręg Piłki Nożnej. Na tradycyjny opłatek prezes Podokręgu Stanisław Strug zaprosił prezesów klubów



Wieliczka

Życzenia i zaduma

19 osób uczestniczyło w wieczorze opłatkowym Rady Seniorów Podokręgu Wieliczka. W gościnnym hotelu „Salin” pojawiło się kierownictwo Rady Seniorów MZPN - Marek Ostrega i Andrzej Szmyd oraz delegacja zaprzyjaźnionej RS Podokręgu Bochnia, z przewodniczącym Stanisławem Broszkiewiczem na czele.

i działaczy futbolowych ziemi limanowskiej oraz samorządowców: starostę limanowskiego Mieczysława Urygę, radnych: Stanisława Piegę, Andrzeja Malinowskiego i Michała Gocala oraz księdza kanonika Stanisława Wojcieszaka.

W trakcie spotkania starosta Mieczysław Uryga uhonorował kluby za osiągnięcia sportowe w sezonie rozgrywkowym jesień 2019. Okazałe puchary trafiły do rak prezesa MKS Limanovia - Janusza Bugajskiego, prezesa LKS Gorce Kamienica - Mirosława Zięby oraz przedstawiciela KS Harnaś Tymbark - Wiesława Czernka.

Spotkaniu towarzyszył występ Zespołu Muzycznego „Górne Łososinioki” pod kierownictwem Ryszarda Wróbla, wykonując kolędy i pastoralki.

(jn)

Gości tradycyjnie powitał w imieniu RS Wieliczka jej przewodniczący - Julian Chorobik. Złożono życzenia Stanisławowi Sendorkowi (94 lata!), nie zapomniano o Tadeuszu Widomskim oraz o dwóch solenizantach - Adamach: Gawliku i Kowalu.

Mówiono o życzliwym wsparciu udzielonym przez burmistrza Artura Kozioła oraz miasto i gminę Wieliczka dla inicjatywy Rady, aby stadion w Grajowie nosił imię zmarłego w zeszłym roku Piotra Czepca. Jego Pamięć, podobnie jak Władysława Skwarka, uczczono chwilą zadumy.

Mistrzem muzycznej ceremonii był niezawodny Stanisław Iwański, jak zwykle z nieodłącznym akordeonem.

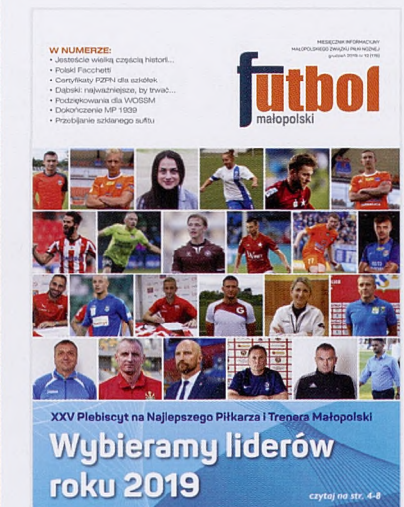
(jc)

Zmarł

Józef Boniek ojciec prezesa PZPN

W wieku 88 lat zmarł Józef Boniek, były piłkarz Czarnych Nakła, Polonii Bydgoszcz i Zawiszy. Po zakończeniu kariery został trenerem. Był ojcem Zbigniewa Bońki, prezesa PZPN.

*Prezesowi Zbigniewowi Bońkowi i Jego Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia i żalu składu
Zarząd Małopolskiego ZPN*



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:
Małopolski Związek Piłki Nożnej.
Adres ul. Solskiego 1,
31-216 Kraków
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00,
strona internetowa www.mzpnkrakow.pl,
e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (508 065 122)
redaktor naczelny

SKŁAD I DRUK:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 17 stycznia 2020

W Szalowej k. Gorlic odbył się I Regionalny Turniej Akademii Młodych Orłów. W pięknym kompleksie sportowym do rywalizacji stanęli uczestnicy zajęć w AMO z województw: świętokrzyskiego, podkarpackiego i małopolskiego. Na pełnowymiarowym, zadaszonym balonem boisku o sztucznej nawierzchni wyznaczono cztery place gry, na których równocześnie grało 8 drużyn.

W zawodach uczestniczyły Akademie: Kielce, Sandomierz, Rzeszów, Dębica, Kraków, Tarnów oraz gospodarze turnieju AMO Nowy Sącz. W kategorii Orlik każda Akademia wystawiła po dwie drużyny z rocznika 2009, zaś gospodarze AMO Nowy Sącz cztery zespoły - po dwa z roczników 2009 i 2010. 16 drużyn

dla najstarszego rocznika, który w danym sezonie kończy przygodę z Akademią. Obserwacja i analiza efektów pracy szkoleniowej poszczególnych AMO przyczyni się do weryfikacji pracy poszczególnych ośrodków oraz wspomogą selekcję wyróżniających się zawodników z zamiarem ich dalszej edukacji futbolowej w

I Regionalny Turniej Akademii Młodych Orłów

Zwycięzców nie wyłoniono



podzielono na dwie grupy A i B po 8 drużyn. Rozegrano w sumie 56 spotkań po 20 minut każde, w których wystąpiło łącznie 148 młodych piłkarzy.

Turniej rozgrywano w formule bez wyłaniania zwycięzcy. Celem rywalizacji było porównanie umiejętności poziomu wyszkolenia młodych adeptów futbolu w poszczególnych AMO, a zarazem zwieńczenie projektu AMO

nowym sezonie oraz ewentualnych powołań na Letnią Akademię Młodych Orłów.

Wszystkie mecze odbyły się w sportowej atmosferze i stały na dobrym poziomie jak na tę kategorię wiekową. Było wiele pomysłów akcji, dużo wspaniałych goli i obyło się na szczęście bez urazów i kontuzji.

Turniej AMO obserwowali: wiceprezes MZPN Zdzisław

Kapka, trener koordynator MZPN Krzysztof Szopa oraz trener Mobilnej AMO w Krakowie - Jacek Matyja. Na zakończenie główny organizator imprezy Andrzej Kuźma wręczył zawodnikom okolicznościowe upominki ufundowane przez PZPN. Ponadto trenerzy koordynatorzy wytypowali ze swoich drużyn po jednym wyróżniającym się zawodniku z każdej kategorii wiekowej, którzy otrzymali okolicznościowe dyplomy:

• Adam Hańcko i Bartosz Słęzak z AMO Kielce - trenerzy

Bartosz Strzępski oraz wolontariusze Łukasz Gogorowski i Emil Pendowski;

• Maksymilian Janic i Miłosz Zaroda z AMO Sandomierz - trenerzy: Dariusz Ogrodnik, Dariusz Łuczak i Wojciech Pierzchała;

• Aleksander Zuczek i Antoni Krasoń z AMO Rzeszów - trenerzy: Łukasz Chmara, Maciej Marczydło, Andrzej Bielenda i Bartosz Stępień;

• Emil Ziobroń i Bartosz Sikorski z AMO Dębica - trenerzy: Dariusz Kantor i Tomasz Zych;

• Tymon Gąszcz i Andrzej Kusak z AMO Kraków - trenerzy: Cezary Bejm i Henryk Sokół;

• Arkadiusz Nowak i Maksymilian Burnat z AMO Tarnów - trenerzy Wojciech: Klich i Grzegorz Tyl;

• Maksymilian Chronowski, Jan Jaworski, Kamil Klimczak i Miłosz Różycki z AMO Nowy Sącz - trenerzy: Andrzej Kuźma, Jacek Ruchała, Michał Jawczak, Jerzy Czernecki i wolontariusze Daniel Kurowski oraz Tomasz Urbańczyk.

(JN)

